Dziś w numerze: Mowa Mussoliniego na Wielkiej Radzie Faszystowskiej

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5 i 10 — „Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „L" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 31 Wydanie Ł. Rok 69 Środa, dnia 8 lutego 1939

Sukces Str. Narodowego w wyborach w Gdyni

Wyniki wyborów — Druzgocącą porażkę poniósł „Ozon" — PPS zawdzięcza swe mandaty Żydom

Gdynia (Tel. wł.) W niedzielnych wyborach do Rady Miejskiej w Gdyni frekwencja głosujących była stosunkowo nieduża w śródmieściu, bo nie przekraczała 60 pct uprawnionych do głosowania. Na przedmieściach natomiast było ponad 80 pct. W wyniku wyborów według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń z ogólnej liczby 32 mandatów poszczególne ugrupowania otrzymują: Stronnictwo Narodowe 12 mandatów, PPS 15, Obóz Zjednoczenia Narodowego 4 mandaty, lista lokalna Katolickiego Bloku Pracy w Chilonii 1 mandat.

Pozostaje do wyjaśnienia jedna sprawa. Oto w okręgu robotniczym Grabówek PPS otrzymała wszystkie 3 mandaty. Stronnictwu Narodowemu zabrakło tam tylko 6 głosów do uzyskania mandatu. Zarządzono przeto powtórne dokładne liczenie głosów. Może więc zajść zmiana o tyle, że Stronnictwu Narodowemu przypadnie jeszcze jeden mandat kosztem socjalistów.

Należy zaznaczyć, że PPS dwa mandaty w dwóch okręgach śródmieścia zawdzięcza wyłącznie głosom żydowskim, jawnie oddawanym na jej listę. W tych okręgach Stronnictwo Narodowe na ogólną liczbę 9 mandatów zdobyło 5 i skupiło około 75 pct ważnie oddanych głosów. Głosy żydowskie zdołały jednak socjalistom przysporzyć dwa mandaty, gdyż frekwencja w tych okręgach była niższa.

Wynik wyborów w Gdyni oznacza całkowitą klęskę „Ozonu". Stronnictwo Narodowe, które walczy w trudnych warunkach, miało dotąd tylko jednego przedstawiciela w Radzie Miejskiej, może więc mówić o dużym sukcesie. Wynik wyborów wykazał, że ono jedynie może skutecznie stawić czoło „czerwonej" ofensywie.

Poza obranymi 32 radnymi Gdynia otrzyma jeszcze 16 radnych z nominacji. Minister spraw wewnętrznych, mianujący radnych, będzie musiał sobie uświadomić, że nawet oddanie wszystkich 16 mandatów „Ozonowi" nie da większości temu ugrupowaniu. Pozostaje więc do wyboru: albo przez nominację stworzy się bezwzględną większość narodową, albo pójdzie się na kompromis z socjalistami.

W ciągu dnia liczne były drobniejsze napady agitatorów socjalistycznych na osoby rozdające ulotki i kartki do głosowania innych partyj. Pod wieczór — wybory trwały do godziny 21 — sytuacja tak się zaognila, że władze były zmuszone wzmocnić posterunki policyjne przed poszczególnymi lokalami wyborczymi.

O niesłychanym rozwydrzeniu agitacji, rozwiniętej przez socjalistów, dowodzi fakt czynnego znieważenia komisarza rządu mgr Sokoła przez agitatora socjalistycznego, byłego marynarza Teodora Jaremusa, który niedawno powrócił z „czerwonej" Hiszpanii. Jaremus znieważył w piątek na ulicy komisarza Sokoła, gdy ten odmówił przyjęcia wciśniętej mu prowokacyjnie w ręce agitacyjnej ulotki socjalistycznej.

W postępowaniu administracyjnym skazano Jaremusa na dwa miesiące bezwzględnego aresztu. (p)

Koniec „czerwonej" Katalonii

Armia narodowa zajęła Figueras — Niedobitki „czerwonej" armii przekraczają granice Francji

Paryż (Tel. wł.) W poniedziałek rano około godz. 5,30 zaczęła płynąć przez granicę Francji pod Perthus niepowstrzymaną falą pobita armia „czerwonej" Hiszpanii.

Jako pierwszy przeszedł granicę konny oddział bezpieczeństwa (coś w rodzaju „czekistów"), który natychmiast został rozbrojony. Następnie zaczęły przelewać się przez granicę zdezorganizowane bataliony milicji. Idą zrezygnowani zupełnie, czyniąc wrażenie ludzi śmiertelnie znużonych.

Barcelona (PAT). Generalny atak wojsk gen. Franco prowadzony jest energicznie nadal.

Natarcie wojsk skierowane jest w 4 kierunkach. Na zachodzie korpusy urgel i aragoński posuwają się naprzód w okolicy Berga w kierunku na Puigcerdę.

Według ostatnich wiadomości przednie straże wojsk narodowych wkroczyły w niedzielę, w południe do Figueras, prowizorycznej kwatery rządu „czerwonego". Wojska „czerwone" prowadząc walkę odwrotową, cofają się ku granicy francuskiej.

Komunikat władz „czerwonych" donosi, że na skutek dokonanego na 5 bm. nalotu eskadr powstańczych na Figueras wśród ludności cywilnej były bardzo poważne ofiary. Zginęło 300 osób, ilość rannych wynosi około 800.

Nad granicą Andorry

Barcelona. (PAT). W poniedziałek w godzinach południowych oddziały wojsk gen. Franco osiągnęły granicę republiki Andorra od strony m. Seode Urgel.

Inne oddziały zbliżają się do terytorium tej republiki, maszerując wzdłuż szosy, prowadzącej w kierunku na m. Puigcerda.

Niedobitki „czerwonej" floty

Port Vendres (PAT). Do portu tutejszego przybyły dwa ścigacze hiszpańskiej marynarki „czerwonej". Ścigacze przybyły z portu Rosas, mając na pokładzie 30 oficerów i podsekretarza stanu w ministerstwie marynarki, którzy stanowili sztab floty hiszpańskiej. Według oświadczeń marynarzy, rząd hiszpański zmuszony był ewakuować Figueras.

Władze francuskie zezwoliły na 48-godzinny postój w porcie okrętom hiszpańskim, oczekując instrukcji z admiralicji w Tulonie.

W niedzielę po południu weszły do portu dwa inne okręty pomocnicze floty „czerwonej", które przybyły z Rosas, mając na pokładzie 16 oficerów. Okręty te zostały zatrzymane przez władze celne, gdyż miały one na pokładzie większą ilość broni i amunicji.

Otwarcie granicy francuskiej

Perthus (PAT). O godz. 7,45 władze wojskowe francuskie zniosły

(Ciąg dalszy na stronicy 2)

BOMBY W LONDYŃSKICH STACJACH PODZIEMNYCH

Zniszczony wybuchem bomby magazyn bagażowy kolei podziemnej na stacji Leicester Square

Osiem osób ofiarą zderzenia

Buenos Aires. (PAT). Na jednym z przedmieść Buenos Aires nastąpiło zderzenie samochodu z tramwajem elektrycznym. 8 osób zginęło na miejscu.

25 lista poległych Włochów

Rzym. (PAT). Dzienniki opublikowały 25 listę legionistów włoskich, zabitych podczas ofensywy katalońskiej w Hiszpanii. Na liście tej znajduje się 96 nazwisk.

Skarby sztuki hiszpańskiej wysłane do Genewy

Opiekować się ma nimi Liga Narodów

(d) Paryż. (ATE). Ponad 400 arcydzieł sztuki hiszpańskiej, w tym najsławniejsze obrazy Velasqueza, Murilla, Il Greca, Goyi, przewieziono z Figueras do Le Perthus na terytorium Francji, skąd zostaną wywiezione do Szwajcarii. Obrazy te pochodzą z muzeów w Madrycie, Toledo, Walencji i Barcelony. Rząd hiszpański oddaje je na czas trwania wojny domowej pod opiekę Ligi Narodów, która je przechowa w swoim pałacu w Genewie. Ostatnio były one ukrywane w piwnicach w kilku miastach Katalonii.

Na zasadzie umowy, podpisanej w sobotę we Figueras przez min. del Vayo i dyr. muzeum w Luwrze (Jaujardd), Liga Narodów zobowiązuje się powierzone jej skarby sztuki hiszpańskiej przechować aż do czasu, kiedy w Hiszpanii powstanie rząd przez Ligę Narodów uznany.

W niedzielę w południe odszedł z Le Perthus transport kolejowy w kierunku Genewy, składający się z 800 skrzyń, zawierających wszystkie cenniejsze okazy sztuki hiszpańskiej, ewakuowane przez władze republikańskie.

Wielka Rada Faszystowska

Mowa Mussoliniego — Trzy rezolucje — Virginio Gayda o znaczeniu uchwał

(d) Rzym. (ATE) Pod przewodnictwem Mussoliniego odbyło się posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej.

Mussolini złożył dłuższe sprawozdanie, dotyczące ogólnego położenia międzynarodowego, po czym szczegółowy raport przedstawiony został przez min. spraw zagr. hr. Ciano co do szeregu specjalnych zagadnień włoskiej polityki zagranicznej. Oba sprawozdania przyjęto z wielkim entuzjazmem i przez aklamację uchwalono następujące rezolucje:

Rezolucja

„Wielka Rada Faszystowska wita z głębokim zadowoleniem przemówienie wygłoszone przez kanclerza Hitlera w piątą rocznicę objęcia władzy przez narodowy socjalizm i manifestuje ponownie solidarność polityczną ideową oraz wojskową, łączącą obie rewolucje — faszystowską i narodowo-socjalistyczną — jak również przyszłość obu narodów.

„Wielka Rada Faszystowska, zbierając się w dniu zajęcia Gerony, które decyduje o uwolnieniu całej Katalonii spod rządów „czerwonych', wyraża bohaterskim żołnierzom hiszpańskim i legionistom entuzjastyczne podziękowanie, stwierdzając jednocześnie, że ochotnicy włoscy walczący w Hiszpanii, walczyć będą aż do całkowitego zwycięstwa gen. Franco".

Mussolini zakomunikował następnie decyzje związane z ochodem 20-lecia utworzenia faszystowskich związków kombatanckich, po czym uchwalono następującą rezolucję:

„Wielka Rada Faszystowska na wniosek premiera Mussoliniego postanawia, że z okazji 20 rocznicy utworzenia „Fasci de Cumbattimento" ustawodawstwo socjalne skierowane zostanie na dalsze tory rozwoju".

Z kolei przyjęto sprawozdanie najwyższej izby kontroli państwa za rok budżetowy 1937/38. Posiedzenie zakończono po niespełna trzech godzinach. Następne odbędzie się 10 bm.

Prasa komentuje z zadowoleniem komunikat o posiedzeniu Wielkiej Rady.

„Giornale d'Italia" zamieszcza długi artykuł Virginio Gaydy pod tyt.: „Gotowi do obrony". Po stwierdzeniu, że debaty poświęcone były w pierwszym rzędzie rozpatrzeniu położenia międzynarodowego, Gayda pisze, iż cały świat oczekiwał od Mussoliniego mowy, która by zamknęła cykl oświadczeń rozpoczęty przez Hitlera i Chamberlaina.

„Mowę taką wygłoszono — pisze Gayda — lecz przeznaczona ona była dla członków Wielkiej Rady, a nie dla uszu niedyskretnych i dla komentatorów".

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

Koniec „czerwonej" Katalonii

(Dokończenie ze stronicy 1).

barykady powstrzymujące tłumy uciekinierów przed granicą francuską.

Z chwilą otwarcia granicy tłum począł nieprzerwanie napływać do miasta Perthus. Wśród uciekinierów większą część stanowią wojskowi, żołnierze i oficerowie z korpusu karabinierów i oddziałów szturmowych. Wojskowi przekraczający granicę są natychmiast rozbrajani przez gwardię ruchomą.

Droga wiodąca ku granicy francuskiej zatłoczona jest zwartą masą ludzką aż do la Jonquera. Tłum posuwa się niesłychanie powoli. Rowy przydrożne zarówno przed jak i za granicą francuską dosłownie zawalone są wszelkiego rodzaju bronią — karabinami maszynowymi, ręcznymi karabinami maszynowymi, zwykłymi karabinami i pistoletami, które uciekające wojsko przed granicą porzuca, a za granicą składa pod kontrolą francuską. Oddziały karabinierów i oddziały szturmowe usiłują utrzymać porządek na drodze i wielokrotnie muszą interweniować, gdyż tłum nie chce ustąpić miejsca samochodom ciężarowym wiozącym rannych i kobiety.

Według wiadomości pochodzących od uchodźców, uciekinierzy zatarasowali całkowicie drogę daleko poza la Junquera, aż do Pont de Molins, leżące w odległości 5 km od Figueras. Większe oddziały wojskowe armii republikańskiej znajdują się jeszcze za Pont de Molins. Wycofują się one powoli, ustępując miejsca strażom przednim wojsk gen. Franco.

Czy toczą się rokowania pokojowe?

Paryż (PAT). Prezydent rządu baskijskiego Aguirre przybył dziś z Perpignan do Paryża w towarzystwie b. ministra sprawiedliwości Irujo.

Na dworcu przybywającego prezydenta powitał attaché ambasady hiszpańskiej. Prezydent Aguirre oświadczył, że wydany został rozkaz ewakuacji wojsk z Katalonii. Żołnierze przechodzą granicę francuską w małych oddziałach.

Na pytanie dziennikarzy co może powiedzieć na temat rokowań pokojowych, Aguirre wykonał nieokreślony gest, mówiąc: „Już wiele razy słyszałem o rokowaniach pokojowych".

Odpowiedź ta ani nie potwierdziła, ani też nie zaprzeczyła krążącym w Paryżu pogłoskom.

Ministrowie uciekają

Jak donoszą z granicy francuskiej, o godz. 6,30 dwaj dalsi członkowie rządu „czerwonego": Bernardo Giner de los Rios, minister bez teki i Antonio Velas Ouate, minister robót publicznych przybyli na teren Francji.

O pokój proszą „czerwoni"

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi ze źródeł autorytatywnych, że rząd brytyjski wszczął w ścisłym porozumieniu z rządem francuskim kroki, mające na celu położenie kresu rozlewowi krwi w Hiszpanii.

W tym celu nawiązane zostaną bezpośrednie kontakty zarówno z rządem gen. Franco, jak i rządem „czerwonym", jakkolwiek siedziba jego jest w tej chwili nieznana. Udzielenia bliższych szczegółów na temat tych brytyjsko-francuskich prób pośredniczenia odmówiono.

W londyńskich kołach politycznych twierdzą, iż hiszpański rząd „czerwony" zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o mediację, lecz że w sprawie tej nie została wysłana żadna oficjalna nota do gen. Franco, zwłaszcza, iż należy się liczyć z możliwością odrzucenia przez niego wszelkich propozycyj zawieszenia broni.

Krew w żyłach mrożąca katastrofa samochodowa

Dyszel wozu przebił kierowcy samochodu głowę

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Wracając do stolicy mały samochód marki „Polski Fiat" prowadzony przez właściciela, mechanika jednej z fabryk samochodowych, Tempkę, wpadł w nocy na zdążająca od strony Błonia furmankę. Wóz drabiniasty jechał bez światła. Samochód i wóz są rozbite. Drąg bocznej drabiny przebił na wylot głowę kierowcy auta wchodząc ustami i wychodząc z tyłu karku. Mechanik poniósł śmierć na miejscu. Woźnica i pasażerowie samochodu, ogółem 6 osób, doznali lżejszych lub cięższych obrażeń.

Dzwon wartości milion dolarów

przewieziono z Japonii na wszechświatową wystawę w Nowym Jorku

Tokio. (PAT). Agencja Domei donosi, iż czynione są przygotowania do załadowania na okręt słynnego w Japonii „dzwonu pokoju", który zawieszony zostanie w japońskim pawilonie na wystawie światowej w Nowym Jorku.

Dzwon ten, który wzorowany jest na „dzwonie wolności" z Filadelfii, odlany jest ze srebra i wysadzany około 12 tysiącami pereł i 360 brylantami. Wyryty na nim jest napis: „Zwiastuję wolność wszystkim w całym kraju".

Ponieważ wartość tego dzwonu przekracza sumę miliona dolarów, szczegóły jego załadowania utrzymywane są w tajemnicy i nazwa statku, który go zawiezie do San Francisco, nie została podana do publicznej wiadomości.

Znowu bomby w Anglii

(d) Liverpool. (PAT.) W sobotę o godzinie 23 wybuchła bomba w pobliżu muru, otaczającego więzienie Walton.

Dochodzenie, przeprowadzone przez policję, potwierdziło, iż cztery pożary, które w ciągu godziny wybuchły w różnych magazynach w Coventry, były wywołane przez bomby zapalne.

Podróże Lutzego

Rzym. (PAT). Szef sztabu generalnego S. A. Lutze opuścił Rzym udając się do Palermo, skąd wyjedzie do Libii.

Poco tam siedzieli?

Rzym. (PAT). Agencja Stefani donosi:

Trzej eksperci brytyjscy Komitetu Nieinterwencji, którzy wysłani zostali przed mniej więcej pół rokiem do Rzymu celem przygotowania na zasadzie planu brytyjskiego ewentualnego wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii, zostali odwołani do Londynu.

Szosa z Litwy do Wilna

Kowno. (PAT). „Lietuvos Aidas" donosi, że w roku przyszłym zostaną przeprowadzone prace badawcze nad wytyczeniem nowych szos, w tym szosy Rumszyszki — Jewie — Wilno.

Krwawe starcia w Palestynie

Jerozolima. (PAT). W ciągu ubiegłej nocy doszło w Palestynie do szeregu nowych zajść.

Na drogach Jaffa — Jerozolima i Nablus — Jerozolima ostrzeliwano brytyjskie patrole. W chwili, gdy wojsko i policja wkroczyły do wsi arabskiej Quabutuja w okręgu Samarii, oddano do nich z jednego z domów szereg strzałów. Wywiązała się walka, w której zginęło dwóch Arabów. Podczas przeszukiwania wsi Shuoba aresztowano 20 osób.

Urzędowo donoszą, że palestyński posterunek pograniczny ostrzeliwany był ubiegłej nocy z obszaru syryjskiego, przy czym zabity został żydowski policjant pomocniczy.

Zakaz opuszczania mieszkań

Jerozolima. (PAT). Brytyjskie władze wojskowe ogłosiły 24-godzinny zakaz opuszczania mieszkań w arabskich dzielnicach Jerozolimy.

Skrytobójcze strzały

Szanghaj. (PAT). Nieznani sprawcy zabili wczoraj w Szanghaju wystrzałami rewolwerowymi redaktora gazety „Shunpao" Chienhwa, który równocześnie był w sztabie japońskim cenzorem prasy chińskiej.

Rozmiary spustoszeń w Chile

(d) Santiago de Chile. (ATE) Władze chilijskie ustaliły tymczasowo szkody materialne, spowodowane przez ostatnie katastrofalne trzęsienie ziemi, na 1.719.000.000 pesetów, czyli około 360 milionów zł.

Uprzątanie zniszczonych obszarów trwa nadal. Niemal codziennie ukazują się nowe rozporządzenia rządu, mające na celu ulżenie wielkiej niedoli w rejonach dotkniętych katastrofą.

ZENITH ZEGARY
ZEGARKI
WSZELKĄ
BIŻUTERJĘ
i OBRĄCZKI ŚLUBNE
POLECA
Jan Placek
ŁÓDŹ. BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17

Przed konferencją „okrągłego stołu"

Dziś rozpoczynają się w Londynie obrady w sprawie palestyńskiej — Krańcowo różne stanowiska Żydów i Arabów — Ku federacji państw arabskich?

(d) Londyn. (ATE). Prasa komentuje obszernie szanse powodzenia konferencji palestyńskiej, która rozpocznie się we wtorek. „Sunday Times" ujmuje żądania obu stron w sposób następujący:

Arabowie: 1) wstrzymanie emigracji żydowskiej do Palestyny i zakaz sprzedaży ziemi arabskiej Żydom; 2) zrzeczenie się przez Anglię zobowiązania stworzenia w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej; 3) odwołanie deklaracji Balfoura i mandatu brytyjskiego; 4) stworzenie niezależnego i autonomicznego rządu arabskiego z przywilejami dla mniejszości żydowskiej zatwierdzonymi w drodze konstytucyjnej.

Żydzi: 1) wypełnienie przez Anglię zobowiązań, wypływających z deklaracji Balfoura i założenie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie; 2) zniesienie ograniczeń imigracyjnych do Palestyny; 3) prawo do zakupu ziemi i rozwoju gospodarczego dla Żydów; 4) zaprzestanie traktowania Żydów jako mniejszości narodowej w Palestynie.

Rząd brytyjski stoi wobec zadania pogodzenia tych krańcowo różnych stanowisk. Jeśli konferencja nie da wyniku, rząd przygotuje własny plan rozwiązania sprawy palestyńskiej.

N 6 019

Składki i pokwitowania

Na fundusz Romana Dmowskiego

J. S. zamiast honorarium Dra Czesława Meissnera	40,— zł
Józef Baranowski	5,— „
Pracownik przedsięb. państw.	2,— „
Personel firmy F. Kaźmierski, Poznań	20,— „
Zebrano na zebraniu wolnego Cechu Piekarzy w Piekarach Śląskich	4,— „
razem z poprzednio pokwit.	1 263,01 zł

Z NASZEGO STANOWISKA

Podwójne oblicze niemieckiej propagandy

W numerze 29 z datą 5 bm. „Orędownika" stwierdziliśmy na tym miejscu, że PAT przeinaczył mowę kanclerza Hitlera w tej części, w której była mowa o uspokojeniu granic Niemiec „na zachodzie, południu i północy". PAT wbrew rzeczywistemu tekstowi mowy Hitlera włączył do tego zdania również granice wschodnie, tak że zdanie to otrzymało następujące brzmienie:

„Niemcy są szczęśliwe, że mają dziś na zachodzie i wschodzie, na południu i północy granice uspokojone."

Stwierdziliśmy stanowczo, że kanclerz Hitler zdania o powyższym brzmieniu nie powiedział; nie mówił mianowicie nic o wschodze, tzn. nie uznał granicy niemieckiej na wschodzie, czy granicy przede wszystkim z Polską za uspokojoną. Potwierdzenie tego znajdujemy w czołowym i najbardziej urzędowym organie partii narodowo-socjalistycznej, a mianowicie w „Völkischer Beobachter", w którym odnośne zdanie brzmi w języku niemieckim dosłownie:

„Deutschland ist glücklich, heute im Westen, Süden und Norden befriedete Grenzen besitzen zu dürfen."

Czyli w tłumaczeniu polskim jest tu mowa o uspokojeniu granic Rzeszy „na zachodzie, południu i północy", ani słowa natomiast o — wschodzie.

Trudno ten tekst mowy kanclerza poddawać w wątpliwość, skoro nie tylko „Völkischer Beobachter", który opatrzył tekst mowy nagłówkiem: „Wortlaut der Führerrede", co znaczy: „Dosłowne brzmienie mowy wodza", ale i inne pisma niemieckie przytoczyły kwestionowane przez nas zdanie w takim samym brzmieniu.

Okazało się jednak, żeśmy niesłusznie posądzili PAT'a o zmianę, a właściwie — nie obwijając rzeczy w bawełnę — o sfałszowanie cytowanego wyżej zdania mowy Hitlera. Polska Agencja Telegraficzna bowiem przesłała do prasy list, w którym stwierdza m. i., —

„...że streszczenie mowy kanclerza Hitlera opracowane zostało przez PAT na podstawie tekstu niemieckiego nadanego telegraficznie przez Niemieckie Biuro Informacyjne.

„W tekście tym zakwestionowane zdanie miało brzmienie następujące:

„Deutschland ist glücklich heute im Westen und Osten, Süden und Norden befriedete Grenzen besitzen zu dürfen", co w przekładzie PAT otrzymało takie sformułowanie: „Niemcy są szczęśliwe, iż mają dziś na zachodzie i wschodzie, na południu i północy uspokojone granice."

Stwierdzamy obecnie, że również i inne dzienniki zagraniczne ogłosiły tekst mowy w brzmieniu, ogłoszonym przez Polską Agencję Telegraficzną. PAT zatem jest w porządku, został bowiem wprowadzony w błąd przez urzędowe Deutsche Nachrichten Büro (Niemieckie Biuro Informacyjne), które rozesłało do prasy zagranicznej oraz doręczyło dziennikarzom zagranicznym, akredytowanym w Berlinie, tekst świadomie przeinaczony i celowo sfałszowany.

Fakt ten, nie po raz pierwszy wobec opinii zagranicy przez Niemców stosowany, mówi bardzo wiele o swoistej, podwójnej metodzie, stosowanej przez niemiecką propagandę polityczną: wyraźnych sugestyj i wskazań politycznych dla Niemców oraz maskowania przez zamazywanie, zniekształcanie i fałszowanie niemieckiej linii politycznej dla zagranicy, aby opinię innych krajów wprowadzić w błąd i uśpić ich czujność.

Naród polski musi się w tej grze niemieckiej dobrze orientować i odszukiwać ciągle istotną prawdę o obliczu i dążeniach niemieckiej polityki. Dla PAT'a zaś przykre to doświadczenie winno być nauką, by się w przyszłości nie dał ordynarnie nabijać w butelkę przez niemiecką propagandę.

Ustąpienie prezydenta Krakowa

Lejkonik krakowski

PREMIER OFIARĄ NAPAŚCI
Belgijski prezydent ministrów Spaak został napadnięty przez demonstrantów i pobity parasolami.

ŻYCIE POLITYCZNE

POTRZEBA OFENSYWY NA CZECHO-SŁOWACJĘ

Czesi, oszołomieni tempem wypadków, związanych ze sprawą Sudetów i z planową akcją Niemiec na ich terytorium, **nie wrócili jeszcze do równowagi umysłowej.** Obecny stan rzeczy w Czecho-Słowacji, który w rzeczywistości jest **autonomią w ramach Rzeszy,** jest niewątpliwie **stanem przejściowym, zwłaszcza na wschodzie, na Rusi Zakarpackiej.**

Wśród Czechów **zaczyna powoli,** bardzo powoli **brać górę zdrowy rozsądek,** który jeszcze napotyka na rozmaite przeszkody. Nawet wśród zwolenników dawnej polityki Benesza **przeważać zaczyna zdanie, że błędem tej polityki była niechęć do Polski, że każde osłabienie Polski na rzecz Niemiec byłoby i osłabieniem Czech, że więc w Polsce jest ich ostatnia nadzieja i że jedynie Polska może stanowić ostoję Słowiańszczyzny.**

Centrala akcji antypolskiej, akcji ulotkowej, propagandy radiowej i źródło incydentów na pograniczu Zaolzia tkwi nie w Pradze, ani w Morawskiej Ostrawie, lecz w Opawie. Dlatego interwencje i noty polskie w Pradze nie są skuteczne.

Masy czeskie nie mają dziś do nikogo zaufania, chcą mieć spokój i zaczynają unikać polityki. A przy tym wszystkim **filoniemiecka polityka rządu nie ma żadnego poparcia w narodzie. Fala niechęci do Polski opada** mimo wszystko, mimo najusilniejszej propagandy niemieckiej.

Dlatego **w chwili obecnej ofensywa polskiej politvki na Czecho-Słowację miałaby wielkie widoki powodzenia i ofensywa ta szczególnie jest dziś potrzebna.** Nadarza się okazja, by **odrobić straty,** poniesione w ubiegłym roku w czasie odzyskiwania Zaolzia.

FRANCJA OTRZYMUJE NOWEGO SĄSIADA

Następuje **koniec „czerwonej" Katalonii.** Rząd „czerwony" wraz z prezydentem Azaną uciekł z terytorium Katalonii do Francji. Narodowcy zajęli wszystkie ważniejsze miasta przy granicy francuskiej. Pozostaje po prostu „oczyszczenie" pozostałego terenu, a **granica ta na całej swej długości stanie się granicą pomiędzy Hiszpanią narodową a Francją.**

Francja **w miejsce sąsiada „czerwonego",** popieranego przez „fołksfront" francuski, sąsiada, którego rząd do końca uznawała i utrzymywała z nim stosunki dyplomatyczne — **uzyskuje sąsiada nowego.**

Rząd francuski **zrozumiał swoją zmienioną sytuację,** skoro niedawno b. minister sprawiedliwości, senator Berard jeździł do Burgos i w imieniu rządu Francji przeprowadzał rozmowy z przedstawicielami hiszpańskich władz narodowych.

Ten fakt zmiany sąsiada na granicy południowej **będzie musiał mieć następstwa w polityce zagranicznej Francji.**

ANTYSEMITYZM „SANACJI" W PRAKTYCE

We wsi Milejczyce w powiecie wołkowyskim, w czasie wyborów do samorządu, miejscowa „sanacja" propagowała wystawienie jednej tylko listy. Zakończyło się to zgłoszeniem oto takiej listy:

Na radnych: 1) ks. Koper Jan; 2) Bortniczuk Jan; 3) Lew Herszko; 4) Gewircman Godel; 5) Zalcman Jankiel; 6) Zak Oszer; 7) Dobryman Nechemia; 8) Terespolski Naftuli.

Na zastępców: 1) Doliński Mosz-ko; 2) Strykowski Chaim; 3) Piekarski Pińko; 4) Ogrodnik Stefan; 5) Sulimowicz Andrzej; 6) Szewlak Jakim; 7) Gruszkowski Ludwik; 8) Dubiec Bazyli.

Oto antysemityzm „sanacji" w praktyce.

Roman Dmowski mówi:

Za czasów, kiedyśmy nie mieli swego państwa, kiedyśmy dopiero dążyli do jego odbudowania, ilekroć usiłowałem konkretnie sobie wyobrazić państwo polskie, jego granice, jego skład, i źródła jego siły i słabości, zawsze jedna olbrzymia trudność wysuwała się na pierwszy plan, w niej widziałem największą przeszkodę do zbudowania zdrowego, silnego państwa. Ta trudność tkwiła i tkwi ciągle w potwornie wielkim odsetku ludności żydowskiej w Polsce. Pierwszym warunkiem zbudowania mocnego, opartego na zdrowem i silnem społeczeństwie, zdolnego do odgrywania samoistnej roli w świecie państwa polskiego jest usunięcie tej trudności z naszego życia. Dopóki Polska będzie miała to smutne pierwszeństwo w świecie, że jest krajem najbardziej żydowskim, dopóty niema mowy o tem, żeby mogła ona być państwem zdrowo rozwijającym się nawewnątrz i zdolnem śmiało patrzeć w oczy niebezpieczeństwom zewnętrznym.

(„Przewrót")

PRZEGLĄD PRASY

„Polacy pochodzenia żydowskiego"

„Myśl Narodowa" pisze:

„Dnia 27 stycznia odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne Zrzeszenia Polaków Pochodzenia Żydowskiego (po prostu przechrztów), którego głównym celem ma być przeciwstawienie się antysemityzmowi.

„Oto przykład taktyki żydowskiej — najpierw przyjmują chrzest, niby to zrywając swoje dotychczasowe historyczne, religijne i organizacyjne węzły, aby potem zebrać się znów razem do obrony tych, których pozornie opuścili, ale zebrać się już pod nowym szyldem — „chrześcijańskim".

„Tak robił 200 lat temu na Podolu Jakub Lejbowicz Frank, tak robią dziś Żydzi w Warszawie.

„A 700 lat temu radził to czynić Mojżesz Majmonides."

Tylko w Warszawie, w r. 1939 stara żydowska metoda rozbijania społeczeństw chrześcijańskich okaże się już nieskuteczna. „Polacy Pochodzenia Żydowskiego" pójdą precz z Polski razem z Żydami.

„Kolacyjka w Bristolu"

Młody literat, p. Janusz Minkiewicz, zdradza na łamach „Jutra Pracy", że to on jest autorem głośnego swego czasu afisza wyborczego „Ozonu" z napisem:

„Zapamiętaj cztery słowa,
Sejm, to ordynacja nowa".

Tajemnicę tę zdradza p. Minkiewicz w artykule pod wiele mówiącym tytułem „I jak ja teraz wyglądam". Samą zaś genezę dwuwiersza opisuje w sposób następujący:

„W swoim czasie — pisze p. Minkiewicz — przyszli do mnie sympatyczni faceci i powiedzieli:

„— Trzeba nam haseł i sloganów, żeby przekonały ludzi o konieczności głosowania do Sejmu.

„Nie widziałem tej konieczności. Cóż to za Sejm będzie zrodzony z takiej ordynacji?!

„— Nie podoba się panu ordynacja?! Świetnie! Nam się też nie podoba! i nikomu się nie podoba! I właśnie dlatego trzeba głosować. Sejm zwołany jest po to, aby złą ordynację zmienił na dobrą.

„Przekonali mnie w czasie tej kolacyjki w Bristolu. Nie siląc się na zbytnią oryginalność, dałem im ów slogan z „czterema słowami". Spodobał się.

„Slogany są dobre wtedy, kiedy mówią prawdę. „Radion sam pierze"?... Rzeczywiście, prawie sam... „P. K. O. — pewność, zaufanie"?... Rzeczywiście, jak dotąd... „Sejm to ordynacja nowa"?...

„I to mnie właśnie przeraża. Kiedy przed kilku miesiącami te cztery słowa wyszły mi spod pióra, byłem z nich zadowolony. Ale dziś zaczynam czuć w powietrzu zapach kompromitacji. Auto-kompromitacji."

Zawiedziony w nadziejach na szybką realizację swojego wyborczego zawołania, całkiem „przerażony", jak sam mówi autor i poeta, w takich słowach zwraca się do tych panów, którzy zjedli z nim przedwyborczą „kolacyjkę w Bristolu":

„Korzystam z okazji, aby z tych łamów zawołać:

„— Panowie, jak ja teraz wyglądam?!

„Naobiecywałem za was, a dzisiaj ludzie mają prawo przyjść do mnie i zapytać:

„— No, panie drogi, co jest, do cholery?!

„Przepraszam bardzo, ale co ja im odpowiem? Nie wiem. I dlatego coraz bardziej jestem przerażony.

„Coraz bardziej, bo widzę, co się dzieje w tym Sejmie. W tym Sejmie, któremu robiłem reklamę. Nastąpiło jakieś pomieszanie ról. Przecież to ja miałem robić reklamę Sejmowi, a Sejm miał się troszczyć o zmianę ordynacji.

„A teraz jest odwrotnie. Ja się troszczę o zmianę ordynacji, a Sejm robi reklamę. Reklamę rządowi i ministrom. Przecież każde sprawozdanie referenta budżetowego danego resortu jest jednym wielkim peanem na cześć „odnośnego" ministra!"

P. Minkiewicz przyznaje, że był przed wyborami naiwny, chociaż — jak każdy młody poeta — egzaltuje się nieco za dużo. Słusznie też pisze „Kurier Polski", że niektórzy reprezentanci administracji przyjmą np. z rzetelnym uśmiechem wiarę poety, iż to właśnie jego hasło wyborcze spowodowało dużą frekwencję przy urnach wyborczych. Ale nie o to chodzi. W każdym razie, p. Minkiewicz przejrzał pozostając długo w zamroczeniu atmosfery „kolacyjki w Bristolu".

SPORT

Kalbarczyk 9 w mistrzostwach Europy

Ryga — Niedzielne biegi na mistrzostwach Europy w jeździe szybkiej na lodzie, zakończone biegami 1500 i 5000 m, odbyły się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych.

Pogoda była słoneczna i ciepła. W połowie zawodów mistrzostwa musiano przerwać, celem uporządkowania lodowiska i przeczekania aż do zachodu słońca

JANUSZ KALBARCZYK

tak, że druga część zawodów odbyła się przy świetle silnych reflektorów w późnych godzinach wieczornych.

Szczegółowe wyniki drugiego dnia zawodów są następujące:

1500 m: 1) Mathiesen (Norw) czas 3:06,9,
2) Lamio (Finl) 3:07,7,
3) Bersins (Łotwa) 3:08,1,
4) Bite (Łotwa) 3:08,1,
5) Johansen (Norw) 3:08,6,
6) Wasenius (Finl) 3:09,0.

Z Polaków Kalbarczyk zajął 9 miejsce w czasie 3:11,3, Lisiecki 20 miejsce w czasie 3:25,0, a Kowalski 24 miejsce w czasie 3:42,4.

W biegu na 5000 m: 1) Bersins (Łotwa) w czasie 9:23,9,
2) Johansen (Norw) 9:35,2,
3) Mathiesen (Norw) 9:35,5,
4) Ekman (Finl) 9:39,8,
5) Stiepl (Niemcy) 9:47,1,
6) Hennum (Finl) 9:49,2.

Z Polaków Kalbarczyk uzyskał 10 miejsce w czasie 10:10,8, Kowalski 20 miejsce w czasie 11:28,2, a Lisiecki 23 miejsce w czasie 12:10,2.

W ogólnej klasyfikacji wyniki są następujące:

Mistrzem Europy został 22-letni Łotysz Bersins z punktacją 216.973,
2) Mathiesen (Norw) 220.717,
3) Johansen (Norw) 221.387,
4) Wasenius (Finl) 222.677,
5) Janson (Szwecja) 226.720,
6) Ekman (Finl) 226.830.

Z Polaków 9 miejsce zajął Kalbarczyk z punktacją 229.447, 24 miejsce Lisiecki — 254.219 i ostatnie 25 Kowalski 258.303.

Stron. Narodowe zdobyło w Jarosławiu 6 mandatów

(pol) Jarosław. (Tel. wł.) Jarosław, uważany za niezdobytą twierdzę marksistowsko - ludowcową w wyborach do Rady Miejskiej, które odbyły się 29 stycznia, dał dowód, że jest narodowy. Większość społeczeństwa polskiego opowiedziała się za Stronnictwem Narodowym i jego programem.

Według obliczeń mężów zaufania Stronnictwo Narodowe, które dotychczas nie miało ani jednego mandatu, uzyskało 6 miejsc w Radzie, a nie 4, jak podano w pierwszej chwili.

Z ramienia Stronnictwa Narodowego wybrani zostali: adw. Paweł Turkowski, inż. Stanisław Babinetz, Władysław Kołodziej, dyr. Walenty Jenke, Mieczysław Okoń i Michał Walczak.

Zmontowany front ludowo - socjalistyczny poniósł sromotną klęskę, zdobywając tylko 2 mandaty.

Min. Poniatowski o aktualnych zagadnieniach rolnych

(g) Po przeprowadzeniu dyskusji nad działalnością Ministerstwa Rolnictwa i R. R. na komisji budżetowej Sejmu, zabrał głos min. rolnictwa J. Poniatowski.

Min. Poniatowski omówił najpierw skutki przeprowadzonej parcelacji, twierdząc, że gdyby 2 miln. ha nie przeszły z rąk wielkiej własności, sytuacja rolnictwa byłaby gorszą: proces ten należy snuć dalej do końca, do racjonalnego ukształtowania struktury rolnej, a więc przez czas najcięższych 20 czy 30 lat oddzielających nas od momentu, kiedy będziemy krajem dostatecznie uprzemysłowionym.

Po przedstawieniu i zanalizowaniu wyników postępowania układowego — minister Poniatowski przeszedł do sprawy ustawodawstwa oddłużeniowego, osadnictwa i systemu zabudowy wsi.

Na terenie 3 województw Ministerstwo prowadzi bezpośrednio zabudowę. Gdzie indziej okazuje pomoc kredytową do wysokości 6,5 miln. zł w rb.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Poniatowski podniósł sprawę regulacji hipotek, przy czym odradzał fundowanie hipoteki wszystkim skomasowanym gospodarstwom, co kosztowałoby około 13 miln. zł. dalej zagadnienia przetwórstwa owocowego i zwierzęcego, sprawę zarobków w lasach państwowych, udziału drzewa z tartaków państwowych w eksporcie, sprawę elewatorów i składów zbożowych itd.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 1 lutego 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 19 628, 24 451, 25 510, 26 141, 26 730, 28 942, 36 844 — we wszystkich 10 seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 89, poz. 694). Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.

Polska, Stany Zjedn., Szwajcaria i Węgry

Rozlosowanie półfinałowych rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata — Spotkanie Niemcy — Włochy zostało powtórzone — Polska walczy w półfinale w Bazylei z Ameryką, Szwajcarią i Węgrami

(sp.) Zurych. — W niedzielę późnym wieczorem zebrał się na naradę międzynarodowy komitet wykonawczy Federacji Międzynarodowej Hokeja na Lodzie, który postanowił powtórzyć spotkanie Niemcy — Włochy, zakończone w niedzielę sensacyjnym wynikiem remisowym. Mecz ten odbył się w poniedziałek wieczorem w Zurychu.

Poza tym na tym samym zebraniu dokonano rozlosowania rozgrywek półfinałowych, do których stanie, jak wiadomo, osiem drużyn.

W rezultacie losowania wyłoniono dwie grupy. Polska znalazła się w grupie następującej: St. Zjedn., Szwajcaria, Węgry i Polska. W drugiej grupie półfinałowej grać będą: Kanada, Czecho-Słowacja, Anglia i zwycięzca powtórzonego w poniedziałek spotkania Niemcy — Włochy.

Nadto równocześnie z półfinałami rozpocznie się turniej pocieszenia, do którego stają drużyny już wyeliminowane z mistrzostw tegorocznych świata, a więc: Holandia, Łotwa, Belgia, Jugosławia, Finlandia i pokonany z meczu Niemcy — Włochy.

Terminarz spotkań drużyny polskiej (rozgrywki półfinałowe rozpoczną się we wtorek, gdyż poniedziałek wyznaczony został dla startujących drużyn na odpoczynek) jest następujący:

Wtorek godz. 20: Polska — Szwajcaria.

Środa godz. 15: Polska i Węgry.

Czwartek godz. 15: Polska — Stany Zjednoczone.

Szwajcaria — Czechosłowacja 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

Ostatnie spotkanie niedzielnych rozgrywek eliminacyjnych zakończyło się nieznacznym i nie bardzo zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, dla których jedyną bramkę strzelił J. Cattini. Wynik ten nie miał jednakże wpływu na eliminacje, gdyż obie drużyny i tak wchodzą do półfinału.

Tabela rozgrywek

Stan rozgrywek przedstawia się następująco:

I grupa	gier	pkt.	st. br.
1. Ameryka	3	6:0	13:0
2. Niemcy	3	3:3	16:9
3. Włochy	3	3:3	9:11
4. Finlandia	3	0:6	3:21
II grupa	**gier**	**pkt.**	**st. br.**
1. Szwajcaria	2	6:0	29:1
2. Czecho-Słowacja	2	4:0	33:1
3. Łotwa	3	2:4	7:14
4. Jugosławia	3	0:6	0:53
III grupa	**gier**	**pkt.**	**st. br.**
1. Kanada	2	4:0	12:0
2. Polska	2	2:2	9:4
3. Holandia	2	0:4	0:17
IV grupa	**gier**	**pkt.**	**st. br.**
1. Anglia	2	4:0	4:1
2. Węgry	2	2:2	8:2
3. Belgia	2	0:4	2:11

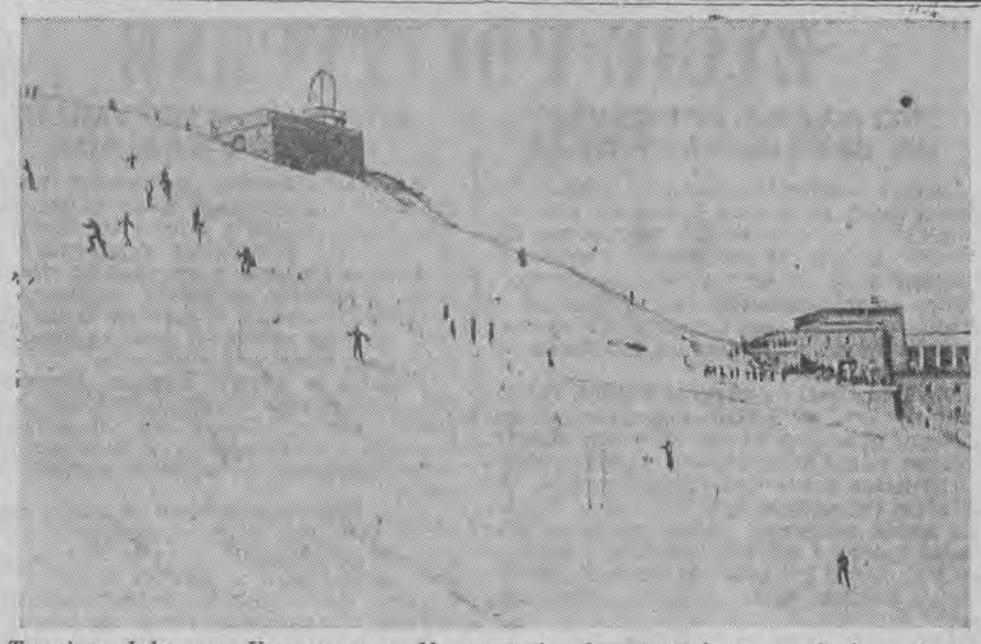

Trening slalomu z Kasprowego. Na szczycie obserwatorium, poniżej stacja kolejki linowej

Warta drużynowym mistrzem Polski

W tabeli drużynowych mistrzostw Polski prowadzi bezapelacyjnie poznańska Warta, która ma już zapewnione mistrzostwo.

	gier	pkt.	st. zwyc.
1) Warta	4	8	43:21
2) H. C. P.	4	4	37:27
3) Goplania	4	4	29:33
4) Lechia	4	0	19:45

Goplania — HCP 9:7

(sp) Inowrocław. — W niedzielę wieczorem odbyło się w Inowrocławiu spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy miejscową Goplanią i poznańskim HCP. Zwyciężyła Goplania w stosunku 9:7.

Poszczególne walki dały następujące wyniki (na pierwszym miejscu podajemy zawodników HCP):

W wadze muszej Stępniewicz przegrał z Ładą I;

w koguciej — Liszka został pokonany przez Ładę II;

w piórkowej — Walkowiak zremisował z Krysiakiem;

w lekkiej — Szymczak pokonał na punkty Mrozowskiego;

w półśredniej — Kaźmierczak przegrał z Niemczykiem;

w średniej — Sobczak pokonał Pierarda;

w półciężkiej — Klimecki wypunktował Leśniaka;

w ciężkiej — Adamczyk został znokautowany w trzecim starciu przez Zielińskiego.

KPW (Warszawa) mistrzem Polski w siatkówce męskiej

(sp) Toruń. — W sobotę i niedzielę odbyły się w Toruniu ogólnopolskie mistrzostwa KPW w siatkówce męskiej. Po wyrównanych spotkaniach tytuł mistrzowski zdobyła reprezentacja Warszawy Wschodniej przed krakowską Olszą, 3. Lwów, 4. Toruń, 5. Wilno, 6 Poznań, 7 Radom.

Wyniki:
Kraków — Lwów 2:0 (16:14, 15:13);
Warszawa — Poznań 2:0 (15:8, 15:10);
Toruń — Radom 2:1 (11:15, 15:10, 15:12);
Kraków — Wilno 2:1 (17:15, 12:15, 15:3);
Warszawa — Lwów 2:1 (10:19, 15:9, 15:2);
Poznań — Radom 2:1 (13:15, 15:9, 15:12);
Warszawa — Wilno 2:0 (15:9, 15:7);
Lwów — Radom 2:0 (15:7, 15:9);
Toruń — Poznań 2:1 (12:15, 15:12, 16:14);
Wilno — Radom 2:0 (15:3, 15:9);
Warszawa — Kraków 2:0 (15:8 15:13);
Lwów — Toruń 2:1 (15:10, 11:15, 16:14);
Kraków — Radom 2:0 (15:1, 15:2);
Toruń — Wilno 2:1 (15:9, 6:15, 15:0);
Lwów — Poznań 2:0 (15:11, 15:8);
Wilno — Lwów 2:1 (14:16, 15:10, 16:14);
Kraków — Toruń 2:0 (15:9, 15:5);
Poznań — Wilno 2:0 (15:13, 16:14);
Warszawa — Toruń 2:1 (15:4, 10:15, 15:4),
Kraków — Poznań 2:0 (15:4, 15:7).

Wyróżniła się drużyna Olszy, która startowała tylko z 6 zawodnikami bez rezerwowych, natomiast Warszawa Wschodnia do spotkań ze słabszymi przeciwnikami wystawiała drużynę rezerwową. Poziom drużyn był zupełnie wyrównany, jedynie Radom grał znacznie słabiej. (tk)

Kino „PALLADIUM" Łódź
Dziś wielka premiera polskiego filmu!
„Profesor Wilczur"
w rol. gł. JUNOSZA STĘPOWSKI
N 1027

Hokej na lodzie

(sp) **Międzynarodowy turniej we Lwowie z okazji jubileuszu Pogoni** rozpoczął się we Lwowie w niedzielę. W turnieju bierze udział drużyna rumuńska Dragos Voda z Bukaresztu i trzy drużyny lwowskie: Czarni, Lechia i Pogoń.

W pierwszym dniu turnieju Czarni pokonali Lechię 4:2 (3:0, 1:0, 0:2).

W drugim spotkaniu Dragos Voda zremisowała z Pogonią 1:1 (0:1, 0:0, 1:0).

(sp) **Wilno remisuje z mistrzem Pomorza.** W spotkaniu rewanżowym pomiędzy wileńskim Ogniskiem, występującym jako reprezentacja Wilna, a mistrzem Pomorza, KPW-Pomorzaninem wynik był remisowy 1:1 (0:1, 1:0, 0:0). Wskutek odwilży spotkanie odbywało się na lodzie pokrytym wodą.

Kolarstwo

(sp) **Międzynarodowa Federacja Kolarska** odbyła w niedzielę w Paryżu swój 19-ty kongres. Dotychczasowego prezesa Unii Burgo (Szwajcaria), wybrano przez aklamację na prezesa honorowego. Prezesem czynnym Unii został p. Collignon (Belgia).

Organizację mistrzostw kolarskich świata w r. 1940 powierzono Francji, w 1941 r. — Niemcom, w 1942 r. — Belgii. Następny kongres Unii odbędzie się w Mediolanie 26 sierpnia rb.

Lekka atletyka

(sp) **Mistrzostwa Bydgoszczy w hali** odbyły się w niedzielę. Startowali zawodnicy z Bydgoszczy i Grudziądza. Ciekawsze wyniki:

Panie: skok w dal — Marcysiakówna (niestowarzyszona) 4,33, 30 m pł. Romanowska (Ciszewski) 5.6 sek., 30 m — Romanowska 5.2 sek. W skoku w zwyż Romanowska, Marcysiakówna i Conrad (SCG Grudziądz) uzyskały po 125 cm.

Panowie: 30 m — Rosinek (WKS) 4,3 sek., 30 m pł. — Reiss (SCG) 5 sek., 800 m — Wasilewski (WKS) 2:20,3, skok w zwyż — Misiński (WKS), 160 cm, w dal — Ritzke (Pol.) 6,03 m, tyczka — Ziranek (gimn. im. Kopernika) 3,10 m, trójskok — Wolff (SCG) 11,80, kula — Trewes (SCG) 12,12 (t-k)

Pływanie

(sp) **Walne zebranie Polsk. Zw. Pływ.** W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Pływackiego. W obradach wzięli udział delegaci wszystkich okręgów z wyjątkiem delegata Wilna. Przewodniczył prokurator T. Semadeni.

Po dyskusji nad sprawozdaniami i udzieleniu absolutorium dokonano wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes — insp. Kozolubski, wiceprezesi — Rudzic i Checiński, sekretarz — Szabłowski, skarbnik — Jaworski, kapitan sportowy — Berlik.

Na zebraniu uchwalony został kalendarzyk międzynarodowy związku, który przewiduje mecz międzypaństwowy z Finlandią w Helsinkach, wyjazd drużyny waterpolowej na Węgry, oraz spotkanie międzypaństwowe z Włochami, w drugiej połowie sierpnia w Polsce. Dokładne terminy powyższych spotkań ustalone zostaną później.

Zebrani odrzucili wniosek o zmianę systemu rozgrywek w lidze waterpolowej, oraz wniosek o wprowadzenie mistrzostw juniorów. Przyjęty natomiast został wniosek o wprowadzenie oddzielnej punktacji mistrzowskiej dla pań i oddzielnej dla panów. Poza tym uchwalono zalecenie, aby na pływalniach odkrytych i krytych zatrudniano przy nauce pływania wyłącznie dyplomowanych instruktorów. (Pat)

Życie organizacyjne

(sp) **Nowe władze Goplanii.** W Inowrocławiu odbyło się walne roczne zebranie Goplanii. W wyniku obrad wybrano nowe władze w następującym składzie: Prezes — p. Bolesław Szubarga, wiceprezesi — pp. Rutecki, Koterski i Wasilewski, sekretarz — p. Wojtkowiak, skarbnik p. Fiutak Julian, kierownik sekcji piłciarskiej — p. Zieliński, tenisa stołowego — p. Karasiński, sekcji kręglarskiej — p. Morawski; pozostałe sekcje nie zostały obsadzone. (t-k)

Zjazd kupców artykułów sportowych

(sp) W dniach 15 do 17 bm. odbędzie się w Zakopanem w sali Sokolni zjazd Kupców Polskich branży artykułów sportowych. Na porządku dziennym będzie pomiędzy innymi sprawa umowy Polskiego Związku Bokserskiego z żydowską fabryką „Astra", dalej zorganizowanie spółki, która ma utworzyć wytwórnię skórzanych artykułów sportowych, sprawy unormowania cen, oraz sprawy przetargowe.

Wszyscy kupcy i wytwórcy Polacy, którzy zaproszenia nie otrzymali, zechcą powyższy komunikat uważać za zaproszenie. Komitet Organizacyjny.

Berg (Norw.), May Nielson (Szwecja) i Hans Hanson (Szwecja) na Kasprowym

Kalisz w hołdzie R. Dmowskiemu

Kalisz, 6. 2. (z). Niedziela ub. stała się dniem wielkiego hołdu, jaki złożyła Ziemia Kaliska zasługom Romana Dmowskiego. Po piątkowym nabożeństwie w kościele św. Mikołaja niedzielna akademia po raz wtóry zadokumentowała wdzięczność kaliszan Dmowskiemu za jego pracę dla Polski.

Olbrzymi i piękny teatr kaliski zapełnił się na długo przed początkiem do ostatniego miejsca. Publiczność zachowała przez cały czas jakieś przedziwnie wzruszające milczenie. Ani jednego słowa, ani jednego oklasku, dopiero hymn państwowy i hymn Młodych, śpiewane przez wszystkich z zapałem, czyniły wspaniałe wrażenie.

Akademię rozpoczęły poważne takty marsza żałobnego w wykonaniu znanej z występów radiowych orkiestry Pluszowni pod dyr. p. J. Loretańskiego. Przy dźwiękach marsza uniosła się kurtyna i ukazała piękną dekorację sceny. Na tle olbrzymich flag narodowych na czarnym postumencie widniał portret Dmowskiego, otoczony licznymi sztandarami organizacyj. Zamilkły tony marsza — na scenę wszedł prezes S. N. p. Jan Sokolnicki i w kilku zdaniach związał odbywającą się akademię z falą hołdu dla Dmowskiego, przepływającą przez całą Polskę.

Recytacja sławnego już dziś „Jestem Polakiem" w wykonaniu artysty dram. Wł. Pietrusińskiego była wstępem do referatu dra Tadeusza Bieleckiego, który w przemówieniu swym dał doskonały obraz Dmowskiego jako polityka i genialnego pisarza, a przede wszystkim konsekwentnego bojownika i szczęśliwego realizatora głoszonych przez siebie haseł.

Po referacie nastąpiła deklamacja „Pogrzebu" Konstantego Dobrzyńskiego. Dynamiczny wiersz stanowił właściwe obramowanie referatu. „Requiem" Noskowskiego, „O vos omnes" z XVI w. i „Ojcze nasz" Moniuszki w wykonaniu chóru Mariańskiego pod dyr. ks. gwardiana Mirochny stworzyły wzruszający nastrój wśród zebranych.

„Ostatni apel" Dobrzyńskiego w wykonaniu mgra Janusza Neumana i kompozytora tła muzycznego prof. Jüngsta zakończył program akademii.

Hymn państwowy i hymn Młodych śpiewane przez wszystkich obecnych zakończyły wspaniałą akademię i stały się wyrazem uczuć zebranych.

Wielka akademia żałobna w Poznaniu

(pol) W dniu 5 lutego rb. o godz. 12 w sali „Olimpii" w Poznaniu odbyła się wielka akademia zwołana ku czci Romana Dmowskiego, urządzona staraniem zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego na m. Poznań. Salę udekorowano barwami narodowymi, w środku zaś amfiteatralnie zbudowanej sali umieszczono popiersie Wodza Narodu na postumencie przybranym w barwy żałobne i kwiecie. Półkolem przy postumencie ustawiły się poczty sztandarowe i proporce Stronnictwa Narodowego oraz sztandar błękitnej armii. Społeczeństwo m. Poznania przybyło na akademię bardzo licznie.

Po zdaniu raportu przez p. Witkowskiego akademię zagaił dr Wróbel, po czym przemawiali pp.: prezes dr Meissner i A. Wolniewicz.

Przemówień uczestnicy akademii wysłuchali ze skupieniem i powagą.

Uroczystość żałobną zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. (j. t.)

Akademia żałbona w Olimpii ku czci Romana Dmowskiego.

Trup na zabawie „Strzelca"

Sąd skazał zabójcę na 6 lat więzienia, komendatnkę „Strzelca" uniewinniono

Opoczno, 6. 2. (k). We wsi Kamienna Wola w marcu ub. r. p. Kaniawa, nauczycielka i komendantka „Strzelca" urządziła zabawę taneczną.

Na zabawę przyszło kilku ludowców, których chciano usunąć z zabawy przy zastosowaniu siły. Przy usuwaniu ludowców z zabawy wywiązała się bójka, w czasie której strzelec Pręcikowski z nożem w ręku rzucił się na ludowca Cupriaka, zadając mu cios śmiertelny. Cupriak zmarł.

W wyniku rozprawy dwudniowej Sąd Okręgowy z Radomia na sesji wyjazdowej w Opocznie po przeprowadzeniu dowodu prawdy skazał Strzelca Pręcikowskiego za zabójstwo na 6 lat więzienia, innych „towarzyszy" godziwej „zabawy" na 2 i po 4 lata więzienia. Kaniową, komendantka „Strzelca" spod zarzutu podżegania do popełnienia zbrodni została uniewinniona. Obronę wnosili mec. Pawłowski z Warszawy, mec. Sużycki i Rebelewski z Opoczna.

Na marginesie tej zabawy należy potępić tego rodzaju „zabawę". (K)

Napad bojówki na lokal S. N. w Rakowie

Pijani bojówkarze pomylili się i wybili szyby komu innemu

Częstochowa, 6. 2. (f) Na lokal Stronnictwa Narodowego koła w Rakowie dokonała bojówka „czerwonych" mętów iście tragikomicznego „napadu".

Oto późnym wieczorem grupa pijanych bojówkarzy rzuciła się na dom, w którym mieści się lokal S. N. przy ul. Okrzei 11 i poczęła wybijać szyby. W ten sposób wybito wszystkie szyby w oknach... Bogu ducha winnego lokatora, woźnego Ubezpieczalni Społecznej, a ani jednej szyby w lokalu S. N.

Komizm sytuacji powiększa fakt, że jeden z wybijających szyby poprzecinał sobie odłamkami szkła żyły u rąk i obficie brocząc krwią udał się na opatrunek do dyżurującego w Ubezp. Społ. woźnego, któremu... właśnie wybił szyby. Ten w międzyczasie powiadomiony o wyczynie „czerwonych" mętów, chciał rannego bojówkarza zatrzymać, lecz napastnik zorientował się w porę i z krwawiącymi rękoma zbiegł.

Wygrane po:
10.000 zł, 5.000 zł, 2.500 zł, 1.000 zł
padły ostatnio w kolekturze
C. Jerzykiewicz, ul. Pocztowa 30
dg 694/995

Nareszcie tylko Polacy

Warszawa (Tel. wł.) Na mocy orzeczenia Rady Adwokackiej na nowej liście adwokatów zostali wpisani wyłącznie Polacy. (w)

Podatek od kawalerów

Warszawa (Tel. wł.) Towarzystwo Eugeniczne złożyło w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych memoriał w sprawie spadku ludności i wysuwa koncepcję podatku od kawalerów, począwszy od 26 roku życia. (w)

Zgon prezesa Trybunału Administracyjnego

Warszawa (Tel. wł.) Zmarł prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego sędzia Jan Kopczyński, który był także członkiem Trybunału Kompetencyjnego. (w)

Kary na studentów

Warszawa (Tel. wł.) Ogłoszono 5 wyroków dyscyplinarnych na Politechnice Warszawskiej, wedle których 5 studentów Politechniki skazano na karę od nagany do nie policzenia 1 roku studiów. (w)

Tragedia w głębinach morza

(d) Tokio. (PAT.) Ogłoszono tu komunikat o uratowaniu 6 marynarzy z załogi łodzi podwodnej „I-63", która zatonęła 2 lutego w pobliżu Kiusiu. Widoki na wyratowanie pozostałych 81 członków załogi są bardzo małe. Akcja ratunkowa trwa.

Okólnik w sprawie protestów wyborczych

Warszawa (Tel. wł.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało wyjaśnienie o składaniu protestów nie tylko przeciw wyborom ogólnie, ale i przeciwko wyborom poszczególnych kandydatów, członków Rady Miejskiej, wskutek braku kwalifikacji itp. (w)

Katastrofalny wylew rzeki Ohio

Cincinati (PAT). Wylew rzeki Ohio pomiędzy Luizville w stanie Kentucky, a Wheeling w stanie Ohio spowodował dotychczas olbrzymie straty. Donoszą o utonięciu 6 osób.

Dyplomaci węgierscy opuścili Sowiety

Warszawa (Tel. wł.) W Warszawie w drodze powrotnej z Moskwy bawili członkowie poselstwa węgierskiego z Jurgensem na czele, którzy opuścili Moskwę po zerwaniu stosunków między obu państwami.

Jak wiadomo, Polska objęła opiekę nad obywatelami węgierskimi w Rosji. (w)

Rekord lotu na wysokość

Berlin. (PAT). Jednomiejscowy samolot niemiecki „Siebel 202", pilotowany przez Hummla, ustanowił w ubiegłą sobotę w Halle rekord lotu na wysokość, osiągając 7.043 m, bijąc w ten sposób rekord dotychczasowy o 120 metrów.

Samolot tej samej marki ustanowił przed paru dniami rekord światowy wysokości w kategorii lekkich samolotów dwumiejscowych, osiągając 5.982 m.

Marusarzówna Helene trenuje z ręką w gipsie, o jednym kijku

Na gorącym uczynku

ŻYDZI KALECZĄ JĘZYK

Z Końskich nadesłano nam następujący kwiatuszek:

Telegram
zawiadamiam Sz. Klijentelę, że:
Salon Mód
przy ul. Trytwej, przeniesiony został po powrocie Heli z Paryża na ul. Warszawskiej nr. 14.

Polecam najnowsze modele kapeluszy damskich i dziecinnych zamówienie i przeróbki. Robota solidna! Ceny przystępne.

Druh „Renoma" Końskie.

Tak to drogą kaleczenia języka i pisowni polskiej trafia żydowska „Hela" z Paryża do klienteli chrześcijańskiej, — Czy „cenzor" nie zauważył tej ohydy?

Wszystkiemu sa winne plamy na słońcu

Nieoczekiwane wyniki dyskusji uczonych — Dopiero w 1943 roku względny spokój

Przed kilkoma miesiącami odbył się w Nicei międzynarodowy kongres kosmobiologiczny, na którym uczeni z całego świata złożyli 134 sprawozdania naukowe o wpływie tzw. „plam" i cieni na słońcu na wszystkie bodaj dziedziny życia ludzkiego.

Dr Maurycy Faure oświadczył:

— Ostrzegałem nieraz pilotów i organizatorów lotów rekordowych, że w ciągu niektórych dni w roku nie należy przedsiębrać lotów, o ile warunki atmosferyczne wydają się doskonałe. Nie słuchano mnie. Wszystkie takie próby kończyły się tragicznie.

Na podstawie tych plam słonecznych snują niektórzy przepowiednie na bieżące lata, niektóre z tych przepowiedni dotyczą tak błahej rzeczy, jak transmisyj krótkofalowych.

I tak według przypuszczeń uczonych do 1941 roku odbiór audycyj na krótkich falach będzie bardzo utrudniony, dopiero w latach późniejszych nastąpi poprawa. Od 1929 r. przez 15 lat trwać będą złośliwe epidemie grypy.

Zima 1941-1942 będzie niezwykle mroźna i śnieżna. Ponieważ krzywa zaburzeń słonecznych przechodzi przez swój punkt maksymalny w 1936-1939 r. włącznie, lata te są szczególnie obfite w zaburzenia na ziemi, jak strajki, rewolucje i wojny. Dopiero około 1943 r. spokój, oczywiście względny, zapanuje nad światem, na krótko wprawdzie, bo zaburzenia na słońcu powtarzają się co 11 lat, nie mówiąc już o „plamach", które się pojawiają najzupełniej niespodziewanie.

Znaczenie „plam" słonecznych zaczynają uczeni doceniać coraz więcej. Np. w Rio de Janeiro profesor Anes Dias nie ryzykuje żadnej operacji chirurgicznej, zanim nie otrzyma z obserwatorium astronomicznego pocieszającej wiadomości, że „słońce jest spokojne".

Luty **7** Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Romuald op.
Środa: Jan z Matty w.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Sulisław bł.
Środa: Gniewomir
Słońca: wschód 7.26
zachód 16.49
Długość dnia 9 g. 23 min.
Księżyca: wschód 21.35
zachód 8.22
Faza: 3 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5?

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stekel, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd) — St. Rynek 9, Stanielewicz — Pomorska 91, Borkowski — Zawadzka 45, Głuchowski — Narutowicza 6, Hamburg i S-ka — Główna 50, Pawłowski — Piotrkowska 307.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY:
Teatr Miejski — „Kordian".
Teatr Polski — „Temperamenty".

KINA:
Capitol — „Mściciele".
Corso — „Statek niewolników".
Ikar — „Więzienie bez krat" i „Tadzio uwodziciel".
Metro — „Cztery córki".
Oświatowy-Słońce — „Pobrali się za wcześnie" i „Na straży prawa".
Palace — „Kłamstwo Krystyny".
Palladium — „Profesor Wilczur".
Przedwiośnie — „Prawo do szczęścia".
Rialto — „Przebrzmiała melodia".
Stylowy — „Olimpiada".

KRONIKA MIEJSCOWA

Centralne ogrzewanie w kościele Podwyższenia św. Krzyża

Jak się dowiadujemy już w najbliższym czasie staraniem ks. prałata Jana Bączka będzie zaprowadzone centralne ogrzewanie w kościele Podwyższenie św. Krzyża.

Uruchomienie biur dzielnicowych.

Wydział opieki społecznej Zarządu Miejskiego zawiadamia, że uruchomione zostały biura dzielnicowe przy ul. Sędziowskiej 14 i Sienkiewicza 102 i do tych biur winni się zgłaszać interesenci w sprawach, wchodzących w zakres opieki społecznej.

Misje dla dzieci szkół powszechnych

W kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odbywać się będą w dniach: 6, 7 i 8 lutego rb. misje św. dla dzieci szkolnych. Misje dla niewiast i panien trwać będą od 6 do 12 lutego rb. Natomiast misje dla mężczyzn i młodzieńców odbywać się będą od 12 do 19 bm. Zakończenie misyj parafialnych i poświęcenie całej parafii Najświętszemu Sercu Jezusowemu nastąpi w dniu 19 (niedziela) bm., o godzinie 16.

Nad całością misyj czuwa proboszcz katedralny ks. prałat Jan Cesarz.

Komunikat „Sokoła"

W związku z mającą się odbyć wystawą sportową zarząd I-go Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" (Bandurskiego 9-11) prosi obecnych i byłych członków o składanie w biurze organizacji wszelkich nagród, jak statuetek, pucharów, żetonów, dyplomów. Kancelaria czynna jest w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godzinach wieczornych. Zarząd.

Łódzka Izba Rzemieślnicza

wypowiedziała się za tym, aby rzeźnictwo i wyrąb mięsa traktować na równi z wędliniarstwem i to zarówno pod względem podatkowym, jak i przemysłowym.

Nowe statuty cechów

Cechy rzemieślnicze winny przystąpić do uchwalenia i przedkładania nowych statutów władzom przemysłowym pierwszej instancji celem ich zatwierdzenia. Czynności te powinny być dokonane przed 30 czerwca rb.

„Narodowe Życie Gospodarcze"

Ostatni (6) numer pisma przynosi interesujący materiał. Na uwagę przede wszystkim zasługuje artykuł p. Władysława Baczyńskiego pt. „W dżungli samowystarczalności". Ciekawie zapowiada się opowieść Władysława Lubnaara pt. „Wychodźcy".

KRONIKA DNIA

Do mieszkania Romana Budy przy ul. Górnej 12 zakradli się w celu kradzieży Stanisław Kłos (Młynarska 54) i Władysław Sułkowski (Marynarska 42) lecz na gorącym uczynku zostali zatrzymani.

Walenty Kurkowski (Targowa 23) został zatrzymany na kradzieży kotła należącego do Józefa Jędrzejczaka, z piwnicy przy ul. Kilińskiego 85.

W urzędzie pocztowym Łódź 7 przy ul. Rzgowskiej zatrzymany został na kradzieży kieszonkowej Tadeusz Patkiewicz, w chwili gdy skradł Jakubowi Czarneckiemu (Bednarska 7) pewną kwotę pieniężną.

Josek Klajnman (Piotrkowska 116) i Abram Szwemer (Pomorska 81) zatrzymani zostali na kradzieży w bramie domu przy ul. Cegielnianej 65). Obu osadzono w areszcie.

Stefan Wilde (Rodakowskiego 19) w mieszkaniu własnym usiłował pozbawić się życia przez wypicie nieznanej trucizny. Desperatowi udzieliło pomocy pogotowie.

Przy ul. Mazurskiej 6 został poparzony wrzącą wodą 26-letni Piotr Szpakowski, odnosząc ciężkie poparzenia twarzy i rąk. Poparzonego opatrzył lekarz pogotowia.

W firmie Elektrobudowa (Kopernika 56) został przygnieciony ciężarem 34-letni Zygmunt Kłodawski (Zimna 1) i wskutek wypadku odniósł nadwyrężenie kręgosłupa. Rannego po opatrzeniu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

W firmie Gampe i Albrecht (Żeromskiego 129) zatrudniony przy rozbiórce starych murów robotnik 29-letni Leon Babiński (Piastą 13) spadł z rusztowania i odniósł ciężkie obrażenia ciała. Rannego opatrzyło pogotowie.

W mieszkaniu własnym przy ul. Borowej 51 ulegli zaczadzeniu Michał i Anna Jóźwiakowie oraz ich córka Aniela. Zaczadzonym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

Jak pracuje i rozwija się łódzkie ogrodnictwo?

Dane z działalności oddziału łódzkiego Wojewódzkiego Związku Zawodowego Ogrodniczego

Od maja 1906 r. istnieje Związek Zawodowy Ogrodniczy, który przechodził różne fazy swego rozwoju i niejednokrotnie zmieniał swą nazwę. Od 1933 r. organizacja ta nosi tytuł: Wojewódzki Związek Ogrodniczy, oddział w Łodzi. Związek posiada szereg oddziałów prowincjonalnych.

Prezesem Wojewódzkiego Związku Zawodowego w Łodzi jest od szeregu lat p. Zygmunt Kaczorowski, zaś oddziału łódzkiego p. Jerzy Kołaczkowski, którzy położyli poważne zasługi nad rozwojem ogrodnictwa. Związek organizuje wystawy i konkursy oraz kursy teoretyczno-zawodowe.

P. Jerzy Kołaczkowski prezes łódzkiego oddziału Woj. Zw. Zaw. Ogrodniczego

Przy Związku istnieją sekcje: producentów, warzywników, sadowników, kwiaciarzy, praktykantów, szkółkarzy, pszczelarzy, miłośników ogrodnictwa i właścicieli kwiaciarń.

Związek skupia 150 osób, zaś Wojewódzki Związek ogółem liczy około 400 członków. Poszczególne sekcje przejawiają żywotną działalność.

PRZYMUS WYKUPYWANIA KART REJESTRACYJNYCH

W r. 1940 na skutek zarządzenia władz państwowych ogrodników obejmuje przymus wykupywania kart rejestracyjnych. Ze strony władz związkowych czynione są strania, by powyższe karty wydawał Związek w porozumieniu z Izbą Rolniczą.

Również w r. 1940 nastąpi unifikacja wszystkich pokrewnych organizacyj ogrodniczych w jedną całość pod nazwą: Polskie Towarzystwo Ogrodnicze z siedzibą w Warszawie. Związek Ogrodniczy na terenie łódzkim posiada 58 szkółek zarejestrowanych i zakwalifikowanych przez Łódzką Izbę Rolniczą.

ŻYDÓW NIE PRZYJMUJE SIĘ!

Zadania Związku idą w kierunku podniesienia sadownictwa, które do tej pory prowadzone było dziko, i do podniesienia ogrodnictwa polskiego do poziomu, jaki istnieje w krajach zachodnich.

Nadmierne podatki i brak kapitałów inwestycyjnych — to czynniki, które hamują rozwój warsztatów ogrodniczych i sprawiają, że rentowność ich jest stosunkowo niewielka.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że do Związku nie przyjmuje się Żydów na podstawie specjalnej uchwały członków i to od czasów przedwojennych. Związek jest organizacją polską i chrześcijańską, godną poparcia całego społeczeństwa polskiego.

Fogel będzie musiał zapłacić robotnikom

Łódź, 6. 2. — Przed kilku dniami powstał zatarg w zakładach Mayera Fogla w Ozorkowie na tle obniżania stawek płac robotniczych.

Na konferencji, odbytej u inspektora pracy w końcu stycznia rb., firma zobowiązała się sporządzić wykaz płac oraz wykaz różnicy, jaka przypada na rzecz robotników z tytułu stosowania dawnych wyższych płac.

Termin dostarczenia wykazu upłynął 6 bm. W związku z tym udali się wczoraj do Ozorkowa przedstawiciele Inspektoratu Pracy i robotników, by ostatecznie załatwić sprawę żądań robotniczych, jak również ustalić stawki płac.

Dalsza elektryfikacja okręgu łódzkiego

Łódź, 6. 2. — Na skutek wniosków poszczególnych gmin i samorządów opracowany zostaje obecnie plan dalszej elektryfikacji okręgu łódzkiego w roku 1939. Projekt przewiduje między innymi elektryfikację powiatu brzezińskiego w środkowej i północnej części włącznie z miastami: Brzeziny, Głowno, Stryków, tudzież wschodniej części pow. łódzkiego, aż do granicy z pow. brzezińskim.

Zainteresowane samorządy występują przeciw zbyt wygórowanym opłatom instalacyjnym i opłatom za prąd, co hamuje rozwój elektryfikacji wsi i wskutek małej ilości odbiorców zmniejsza rentowność.

Kupcy rynkowi domagają się sprawiedliwości!

Źle się dzieje na Bałuckim Rynku...

Kto wreszcie zajmie się sprawą pobierania nadmiernych opłat postojowych na rynku bałuckim?

Łódź, 6. 2. — W ostatnim numerze „Narodowego Życia Gospodarczego" znajdujemy uwagi w sprawie poruszanego już przez nas niejednokrotnie zagadnienia wysokich, nadmiernych opłat, jakie pobiera się od straganiarzy na rynku bałuckim.

Jak wiadomo na rynku tym pobiera się po 50 gr od metra kwadratowego, podczas gdy na wszystkich rynkach miejskich płacą kupcy rynkowi jedynie 10 gr za metr.

„Tylko dzierżawcy bałuckiego rynku pp. Tomaszewski i Staszewski — pisze „Narodowe Życie Gospodarcze" — pobierają po 50 gr i pomimo usilnych starań i zabiegów ze strony Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych od lichwy tej ustąpić nie chcą. Nic to ich nie obchodzi, że każdy niemal straganiarz musi płacić dziennie za prawo postoju na rynku od 50 groszy do 2,50 zł. A przecież mogli by bez dużego uszczerbku swoich interesów cenę znacznie obniżyć. Na Bałuckim Rynku bowiem wystawia swoje stragany przeciętnie 600 straganiarzy dwa razy w tygodniu — we wtorki i piątki, nie mówiąc o tym, że w pozostałych dniach tygodnia stoi 100 straganów, za które wpływają do kieszeni dzierżawców bajońskie sumy. Przeciętnie tylko z dwóch dni targowych wpływa co najmniej 600 złotych gotówką."

Za długo wlecze się już sprawa pobierania nadmiernych opłat dzierżawnych za postój na rynku bałuckim. Właściwe czynniki winny kwestią tą zająć się czym prędzej i ulżyć doli straganiarzy.

Tak tańczą jak im Żydzi zagrają

Łódzka PPS ogłosiła „tydzień walki z antysemityzmem"

Łódź, 6. 2. — Zgodnie z zaleceniem centralnych władz związkowych PPS wspólnie z Bundem ogłosiła tydzień walki z antysemityzmem. W ramach tygodnia zapowiedziano szereg zebrań w dzielnicach socjalistycznych, przy czym zebrania te poświęcone mają być sprawie zracjonalizowania walki z antysemityzmem, który według przestarzałego hasła socjalistycznego jest środkiem odwrócenia uwagi proletariatu od walki klasowej o żywotne interesy tego proletariatu.

Walka z antysemityzmem ma wykazać „szkodliwość" utrącania handlowych placówek żydowskich, gdyż przez to cierpi całe życie gospodarcze, wreszcie pod szyldem walki o miejsca dla synów robotniczych na wyższych uczelniach ma być podjęta jak najenergiczniejsza walka z antysemityzmem wśród studentów.

Jak z powyższego wynika, socjaliści całkowicie już idą na pasku żydowskim i posuwają się do jawnej obrony żydowskich wyzyskiwaczy, tuczących się krwią polskiego robotnika. Występują przeciw studentom Polakom nie chcąc wiedzieć, że nie kto inny, jak właśnie najubożsi studenci — synowie chłopów i robotników, cierpiąc najwięcej, są właśnie najzagorzalszymi rzecznikami sprawy narodowej i walki z żydowskim zalewem.

Musi jednak być źle z interesami PPS, skoro pozwoliła sobie narzucić plan żydowskiej obrony i to w chwili, gdy w całym narodzie dojrzewa w pełni świadomość usunięcia naleciałości żydowskich i uwolnienia od nadmiernego balastu, hamującego normalny rozwój życia w Polsce i zajmującego miejsca, których brak już dla Polaków.

Zbiór obrazów śp. Karola Eiserla

Łódź, 6. 2. — Jak wiadomo, obywatel łódzki śp. Karol Eisert zapisał w testamencie miastu Łodzi cenny zbiór obrazów.

Dar ten został przejęty przez miasto i umieszczono go w Miejskim Muzeum im. Bartoszewiczów.

Straszna śmierć w kieracie

Łódź, 6. 2. — We wsi Zgorzelice córka właściciela zagrody 12-letnia Olga Frosthaim popędzając konie w kieracie wpadła wskutek potknięcia się do kieratu i poniosła śmierć przez zmiażdżenie czaszki.

Obrady dyrektorów szkół średnich

Łódź, 6. 2. — W gimnazjum państwowym przy ul. Pomorskiej 16 odbyły się obrady zjazdu wojewódzkiego dyrektorów szkół średnich, w których wziął udział m. i. również delegat z Warszawy.

Za obrazę narodu polskiego

Łódź, 6. 2. — 40-letnia Gitla Gilewska stawała przed Sądem Okręgowym za obrazę narodu polskiego. Zelżyła ona urzędnika magistrackiego Ziembę, używając zwrotów, obrażających godność narodu polskiego, oraz pobiła Polkę Teresę Muszyńską, która energicznie protestowała przeciwko zachowaniu się Żydówki.

Sąd Okręgowy skazał Gitlę Gilewską na 7 miesięcy więzienia.

Referat pracy w Pabianicach

Łódź, 6. 2. W dniu 6 bm. uruchomiony został referat pracy dla 18 obwodu w Pabianicach obejmujący powiaty łaski, sieradzki i wieluński.

Stanowisko inspektora w Pabianicach obsadzone zostało przez inż. Hewryka.

Przejście przez tory na ul. Srebrzyńskiej

Łódź, 6. 1. — Mieszkańcy Polesia Konstantynowskiego otrzymają przejście wygodne na teren kolejowy przy ul. Srebrzyńskiej.

Roboty nad budową pomostu żelaznego mają się rozpocząć na wiosnę.

Stypendia Zarządu Miejskiego

Łódź, 6. 2. — Zarząd Miejski udziela pomocy stypendialnej 38 akademikom. Dla każdego ze studentów przypada 1.200 zł. Stypendia są zwrotne.

Socjaliści drogo zapłacą Żydom

Za sojusz w Radzie Miejskiej — zwiększenie subwencyj na instytucje żydowskie i posady w magiistracie

Zarząd Miejski w Łodzi rozesłał zawiadomienia nast. treści:

Zawiadomienie

Na podstawie § 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 czerwca 1934 roku (Dz. U. R. P. nr 52, pcz. 485) oraz zarządzenia Wojewody Łódzkiego nr SA. I. 14c/3/38 z dnia 4 lutego 1939 roku zawiadamiam, iż w sali obrad Rady Miejskiej w Łodzi przy ul. Pomorskiej nr 16 w dniu 8 lutego 1939 roku (środę) o godz. 20-ej odbędzie się zebranie wyborcze radnych miejskich celem dokonania wyboru prezydenta miasta, wiceprezydentów miasta i 9 ławników Magistratu.

Tymczasowy Prezydent Miasta
(Mikołaj Godlewski)

Porządek zebrania wyborczego.

1. Wybór przewodniczącego zebrania wyborczego i powołanie przez tegoż 2-ch asesorów.
2. Wybór prezydenta miasta.
3. Wybór wiceprezydentów miasta.
4. Wybór 9 ławników Magistratu.

Łódź, 6. 1. W związku z wyznaczeniem na 8 bm. posiedzenia Rady Miejskiej, PPS i Klasowe Związki odbyły wczoraj naradę z udziałem O. K. R. i radnych. Szczegóły obrad nie są publikowane.

Wiadomym jest, że ustalono kandydatury, jakie PPS wysunie na stanowisko wiceprezydentów, a mianowicie Walczaka, Purtala i Szewczyka Artura.

Poza tym omawiane były sprawy stosunku do pozostałej frakcji radzieckiej, jak Bundu, PPS itd. Dobrze poinformowani i wtajemniczeni wyjaśniają, że za sojusz z PPS żydowscy socjaliści Bundu żądają miejsc dwóch ławników, rezygnując ze stanowiska wiceprezeydenta. Za ustępstwa te każą sobie jednak płacić zwiększeniem subwencji i dotacyj miejskich na żydowskie organizacje, szczególnie zaś na instytucje żydowskie kulturalne itd.

Poza tym zażądają zwiększenia miejsc i stanowisk dla urzędników i pracowników żydowskich i w ogóle posad, jak to miało miejsce w 1927 r., kiedy to nastąpiło masowe obsadzanie stanowisk na ratuszu przez Żydów i dotychczas jeszcze utrzymujących się na urzędach.

Samochód zabił rowerzystę

Sąd Okręgowy w Łodzi odroczył sprawę przeciwko szoferowi

Łódź, 6. 2. — 7 czerwca 1938 r. samochód ciężarowy, prowadzony przez A. Rajewskiego, zamieszkałego przy ul. Lutomierskiej 11, przejeżdżając przez ul. Główną, najechał na rowerzystę, wyjeżdżającego z bocznej ulicy, 17-letniego Zdzisława Kopczyńskiego, który poniósł śmierć.

Sąd Okręgowy w Łodzi wobec powołania nowych świadków rozprawę przerwał i odroczył do 17 bm.

Teściowie zamordowali zięcia

Łódź, 6. 2. — We wsi Podłubień znaleziono zwłoki 28-letniego Stanisława Grzywacza. Zabity on został, jak się okazało, kilkunastu uderzeniami siekiery w kark i głowę.

Dochodzenie ustaliło, że Grzywacza zabili jego teściowie 63-letni Stanisław i 55-letnia Józefa Rąbińscy.

Rąbińskich aresztowano.

Pożar szarparni przy ul. Milionowej

Łódź, 6. 2. W szarparni firmy Knopf, przy ul. Milionowej 27 wskutek wskrzeszenia iskry w szarpaczu wybuchł pożar, który zniszczył znaczną ilość, bawełny szarparni, oraz częściowo również budynek.

Straty są bardzo znaczne.

Osobne seminarium dla aplikantów adwokackich Żydów

Postanowienie Delegatury Łódzkiej Okręgowej Rady Adwokackiej

Łódź, 6. 1. — Delegatura Łódzkiej Okręgowej Rady Adwokackiej przystępuje do zorganizowania seminarium dla aplikantów adwokackich. Jak powszechnie wiadomo, każdy aplikant adwokacki jest zobowiązany na podstawie ustawy o palestrze uczęszczać na seminarium.

Uwzględniając nastroje, panujące wśród młodzieży prawniczej i społeczeństwa, Delegatura Łódzka postanowiła urządzić osobne seminarium dla aplikantów adwokackich Polaków i oddział dla Żydów. Zorganizowanie seminarium dla aplikantów chrześcijan nie przedstawiało żadnych trudności, tym bardziej, że takie właśnie seminarium dla aplikantów chrześcijan było dotychczas prowadzone przez Związek Adwokatów Polskich, na czele którego stoi adw. Franciszek Szwajdler.

W celu zorganizowania seminarium dla Żydów Delegatura Łódzka wezwała wybitnych adwokatów żydowskich w celu zaproponowania im podjęcia się wykładów. Zaproszeni adwokaci odmówili udziału w pracy nad wychowywaniem żydowskiej młodzieży prawniczej. Jako motyw odmowy przytaczają fakt, że uważają się za Polaków, poza tym wskazali innego rodzaju motywy. Wszyscy jednak zgodnie twierdzili, że urządzenie odrębnych seminariów dla Polaków i Żydów jest sprzeczne z zasadami demokracji.

W tych warunkach zachodzi prawdopodobieństwo, że aplikanci żydowscy z powodu nieuczęszczania na seminaria w ogóle nie będą mogli uzyskać uprawnień, potrzebnych do stanu adwokackiego.

Zagraniczne dyplomy rzemieślnicze

W okólniku do Izby Rzemieślniczej Związek Izb Rzem. wyjaśnił kwestię uznania zagranicznych świadectw i dyplomów rzemieślniczych.

Świadectwa rzemieślnicze (czeladnicze) tudzież dyplomy mistrzowskie uzyskane za granicą, nie posiadają równego znaczenia i ważności ze świadectwami wydanymi w kraju i Izba Rzemieślnicza indywidualnie w każdym wypadku może je przyjąć za podstawę do wydania karty rzemieślniczej przez władze administracyjne, bądź też odrzucić.

Wyjaśnienie tej sprawy nastąpiło w wyniku akcji podjętej przez polskie cechy rzemieślnicze, gdyż ostatnio bardzo wielu Żydów legitymowało się „korespondencyjnymi" świadectwami rzemieślniczymi i na tej podstawie ubiegało się o karty rzemieślnicze, uprawiające do uruchomienia samodzielnego warsztatu rzemieślniczego.

Zatarg

Łódź, 6. 2. — W fabryce Koszeca przy ul. Brzozowej 5 powstał zatarg na tle stosowania niższych stawek płac. Konferencja odbędzie się 7 bm.

Migawki łódzkie

W czepkach urodzeni

Opowiadano mi kiedyś o pewnym Żydzie, który miał manię samobójczą (chodzi tu oczywiście o „manię" przez małe „m", co dawniej pisało się: „manję"; za to drobne, ewentualne nieporozumienie w imieniu twórców nowej pisowni przeprasza czytelników — autor). Otóż Żyd ów w ten sposób uprzyjemniał sobie wolne chwile, że przecinał sobie żyły, pijał jodynę, esencję octową i inne tego rodzaju smakołyki, wieszał się itp. Rodzina pilnowała go bacznie i starała się wynaleźć mu inne rozrywki, ale uparty izraelita wciąż wracał do swoich nawyków.

Pewnego razu wyskoczył z pierwszego piętra. Spadł na głowę przechodzącego tamtędy pobratymca, skręcił mu kark i zwiał na górę. Zyskał wprawdzie miano antysemity, ale co miał szczęście, to miał.

Kościuszko też miał szczęście, że go nie postawili nosem w stronę Nowomiejskiej. Tak — ma chociaż jakie takie powietrze i widok na ratuszowy zegar.

Jeszcze jeden szczęściarz, to mój przygodny znajomy pan Alojzy Fetniak.

— Uważasz pan — mówił do mnie — spotkałem tego Henia w brodawkie szczypanego i dawaj do niego „Czego — powiadam — draniu pyskujesz?". „Odknaj — powiada — i solidnego faceta na ulicy nie zaczepiaj". „Znaczy — powiadam — pietra szanowny pan posiadasz, czyli cykorie kręcisz. Tera tego aniołka pokojowego odstawiasz, a jak mnie nie widzisz, językiem — powiadam — jak pies ogonem obracasz.

A cóż byś tak powiedział, — powiadam — jak bym tak szanownej osobie trzonowe zęby na przód — powiadam — przestawił?

To on mnie dał fangie w nos. To ja jego lewem sierpowem w szczękie. To on dawaj mnie prawem sierpowem w ucho. To ja go dolnem oberkuetm w podbródek. To on mnie blachie w czoło. To ja żem sie prawom pięściom zamierzył, i jak nie trzepne! Ale drań sie odchylił, a ja całom siłom w latarnie, co akuratnie stojała. „Po mnie" — myśle sobie. A tu bez to uderzenie szybka w latarni pękła i bęc łachudre w ciemie. Pogotowie go wzięło i zabrało."

Ale to wszystko są wypadki szczęścia, które nazwałbym prywatnym. Szczęście publiczne miał pewien łodzianin, posiadacz domku na Zdrowiu.

Ponieważ miał zamiar domek sprzedać, wezwał Żydka, by mu chałupkę i płotek na szaro pomalował. Ledwo Żyd pracę wykonał, gdy wyszło rozporządzenie premiera o malowaniu płotów. Domku nie udało się sprzedać. Ale za to właściciel dostał przed paru dniami odznaczenie za pilne wykonywanie zarządzeń.

JUWICZ

TU I TAM

PAŃSTWOWI NEOFICI

Jak donosi żydowski „Głos Poranny" i „Republika" odbyło się w Łodzi posiedzenie aplikantów adwokackich-Żydów, którzy „jednomyślnie stwierdzili, że odrębne seminaria rasowo-wyznaniowe godzą w godność ludzką i w jedność palestry, są sprzeczne z zasadą równości obywateli i **szkodzą dobru państwa.**

Jak widać Żydzi, kiedy walczy się z ich uprzywilejowaniem w życiu polskim, stają się... gorącymi państwowcami. My jednak takich „neofitów" sobie nie życzymy i pragniemy, aby opuścili czym prędzej Polskę uszczęśliwiając swą „gorliwością" inne społeczeństwa.

KOHORTY MAHABEUSZY

Żydowski „Głos Poranny" pisze z rozrzewnieniem o przysposobieniu wojskowym młodzieży żydowskiej w Łodzi, prowadzonym przez Brit-Hachjal".

Na uroczystości wręczenia dyplomów uczestnikom I kursu wyszkoleniowego „o ideologii i celach „Brit-Hachjal" — pisze „Głos Poranny" — wygłosił dłuższe przemówienie n. Krenicer, nadmieniając, że w szeregach organizacji żydowska młodzież wychowywana jest na **dobrych obywateli, Rzplitej oraz na przyszłych żołnierzy Palestyny.**

Duże wrażenie wywarły na obecnych zdobycze, osiągnięte przez trzy plutony „Brit-Hachjal". Dodać należy, że **poczynania organizacji cieszą się poparciem i uznaniem ze strony władz".**

To zapewnienie o szkoleniu przez „Brit-Hachjal" młodzieży żydowskiej na „dobrych obywateli Rzplitej" chyba nikomu z Polaków nie trafi do przekonania... Zbyt dobrze dali się Żydzi poznać...

ŻYDZI A POMOC ZIMOWA

Jak wynika z oficjalnych zestawień, Łódź dała dotychczas na pomoc zimową zaledwie połowę tego, co powinna. Przy bliższym wejrzeniu w dane sprawozdania okazuje się, że przede wszystkim i głównie Żydzi nie spełnili swego obowiązku.

Oto na przykład właściciele nieruchomości, wśród których przecież przeważają Żydzi, wpłacili zaledwie 2 pct wymierzonych kwot. **Tak to wygląda w praktyce legenda o Żydach — „dobrych obywatelach"...** **(w)**

Nowy naczelnik Wydziału Rolnictwa

Łódź, 6. 2. Dotychczasowy naczelnik Wydziału Rolnictwa w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi Jerzy Orłowski został przeniesiony na identyczne stanowisko do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu.

Na stanowisko naczelnika w Łodzi został powołany Stanisław Kowalewski, dotychczasowy starosta powiatowy w Sarnach. P. Kowalewski objął już urzędowanie.

Strajk włoski

Łódź, 6. 2. W fabryce papieru kolorowego Szlamowicza przy ul. 11 Listopada 192, robotnicy przerwali strajk okupacyjny, wobec tego jednak, że firma nie cofnęła redukcji, robotnicy stosują strajk włoski, przerywając pracę przez kilka godzin dziennie.

PROGRAM RADIOWY

Wtorek, dnia 7 lutego

11,00 audycja dla szkół: „W warsztacie ślusarskim" — reportaż dla dzieci starszych w oprac. Zenona Skierskiego; 11,15 „Bajki" — płyty; 11,57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,03 audycja południowa: 14.00 koncert Życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14,50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 audycja dla młodzieży: „Wesołość dobra i zła" — gawęda Starego Doktora.

15,15 literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Granica" — Zofii Nałkowskiej; 15,30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi na W. R. P.); 16.00 dziennik popłudniowy; 16,08 wiadomości gospodarcze; 16.20 przegląd aktualności finansowo - gospodarczych; 16,30 muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. W przerwie ok. 16,50—17.00 „Uczymy się latać" — pogadanka wygł. red. Tadeusz Miciukiewicz.

17.20 „Łoś" — pogadanka — wygł. dr Jan Zabiński; 17,30 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 17,50 „F. I. S." — „Po łyżwiarskich mistrzostwach Europy" — pogadanka; 18.00 o muzyce i muzykach — „Ballada i Rondo" — w opracowaniu Ryszarda Benke; 18,25 wiadomości sportowe lokalne.

18,30 audycja dla robotników; 19,00 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Waleria Jędrzejewska — sopran, Bogumił Brydak i Zbigniew Wyskiel — duet przy gitarach; 20,35—21,00 audycje informacyjne: „F. I. S." — wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy; 21,00—22,00 koncert symfoniczny (z Poznania); 22,00—22,25 „Przechadzki ateńskie" — „Nika Beskrzydła" — odczyt wygł. prof. Władysław Witwicki; 22.25—22,55 recital śpiewaczy B. Bernotaite-Darlys (śpiewaczka litewska); 22,55—23,00 wiadomości bieżące; 23,00—23,05 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w ciężkich chwilach i wzięli udział w pogrzebie ś. p.

Mikołaja Stefanowskiego

a w szczególności ks. dr Siekierze, delegacjom Stronnictwa Narodowego oraz Przyjaciołom i Znajomym, serdeczne

Bóg zapłać

składa

rodzina.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w katedrze św. Stanisława Kostki dziś o godzinie 10 przed wielkim ołtarzem.

Włosy ratuje Łupież usuwa

WODA TIOPINOLOWA

Sprzedają drogerie i apteki

Skuteczność gwarantujemy zwrotem pieniędzy.

„ATMA" Sp. z o. o. Warszawa Marszałkowska 74

Cerę tłustą wysusza KREM i PUDER **BELLONA**

zg 1(248

Biżuteria

artystyczna

Prof. Fr. SŁUGOCKIEGO

Łódź, 6-go Sierpnia Nr 1

Sklep bogato zaopatrzony reperacja zegarków i biżuterii

Kupuje stare złoto.

ZNACZKI całego **ŚWIATA**

do zbiorów, albumy i przybory filatelistyczne

JAN WITKOWSKI

Poznań, Marcinkowskiego 7. Prospekty darmo.

NIGDY NIE JEST ZAPÓŹNO

myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PĘCHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — **Pamiętaj, że nigdy niebędzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL" Gąseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego** i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatruwających organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół **„DIUROL" Gąseckiego,** a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. ng 6259

Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła **„DIUROL" Gąseckiego** (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i składy aptoczne.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

NA OGŁOSZENIA

w których nie podano adresu ogłaszającego

a które wymagają złożenia zgłoszeń (ofert) do „Orędownika" pod nr..... prosimy o kierowanie listów do nas oddzielnie na każde ogłoszenie, nigdy zbiorowo w jednym liście na kilk.. ogłoszeń. W dolnym, lewym narożniku koperty lub pocztówki prosimy o umieszczenie czytelnie numeru ogłoszenia, abyśmy korespondencję bez otwierania doręczyć mogli osobie, która nadała ogłoszenie.

Przykład:

„Orędownik"

Łódź

zd 57 675 — ul. Piotrkowska 91

Przestrzegamy zgłaszających się przed dołączaniem do ofert oryginalnych dokumentów, świadectw itp., gdyż administracja nasza nie przyjmuje odpowiedzialności za ich zwrot, jak wogóle za dalsze załatwienie oferty przez inserenta.

Adres inserenta wskazujemy (zamiejscowym za dołączeniem znaczka pocztowego) tylko w tym wypadku, jeśli upoważni nas do tego, podając w ogłoszeniu „Wiadomość" lub „Adres wskaże Orędownik nr...".

Administracja.

1. DOMY-PARCELE

Dom

ładny, nowy, masywny, 5 ubikacyj, 3 morgi ziemi, wielkiej wsi, przy Jarocinie tanio 5.500,— Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 45 186-7

Willa

składem, peryferie Poznania, ślicznym dwumorgowym ogrodem. Dochód 2 500. Cena 19 000 wpłaty 10 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 416

2. PIENIĄDZ

5 000,—

współpraca przystąpi handlowiec do rentownego przedsiębiorstwa. Propozycje Orędownik, Poznań zd 44 979

Wspólnika

2.000,— poszukuje przemysł drzewny. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 182.

6. OŻENKI

Samotna

45 willka mieszkaniem Poznaniu poślubi stosownego. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 004.

7. SPRZEDAŻE

Sklep galanteryjny

w śródmieściu z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Cukiernia Gajer, Pabianice, Zamkowa 20. N 6746

Pijcie herbatę

nr 70 W. Wysocki i S-ka w Polsce. Firma chrześcijańska. N 5751

10. MAJĄTKI

250

gospodarstw, kamienic, domów, domków poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 45 455

18. DZIERŻAWY

Poszukuje dzierżawy

oberży

kolonialką rolą wieś kościelna, — gotówka Oferty Orędownik, Poznań zd 45 074

23. ROZMAITE

Najsmaczniejsze

ciastka, pieczywo otrzymać można w nowootwartej cukierni. — Kraków, Krupnicza 22. P 2759-70,7

Palisz z zadowoleniem?

Nikotyna zatruwa organizm, osłabia wolę, rujnuje zdrowie i siły. Chcesz się odzwyczaić palenia — napisz jeszcze dziś — moja metoda pomoże Ci natychmiast. — Adres: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. ng 6 565/6

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Restauracyjna

kucharka szuka pracy zaraz — większym interesie, Ostrów, Poste restante, „Rutynowana". zdg 43 723

b) Inni

Ogrodnik - bartnik

kawaler, lat 30, dobrze polecony poszukuje posady, najchętniej na majątku, willi, mógłby zająć się również inna pracą. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 306.

Rybak

(Ichtiolog) leśnik, znakomity hodowca karpi, zakłada stawy, niweluje szuka posady. Adres Liberadzki p. Bąkowa Kieleckie. zdg 44 207

Kowal

szofer, maszynista, żonaty poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 704

Panienka

poszukuje posady bufetu i obsługi gości zaraz. Oferty kierować Orędownik, Poznań zd 45 313

Poszukuję

posady inkasenta, dozorcy, magazyniera — kaucję mam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 45 278

Młodsza

ekspedientka rzeźnicka poszukuje posady od 15 lub później, miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 423

Emerytka

poszukuje posady gotowaniem za utrzymanie i mieszkanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 415

Reprezentant

poważnej fabryki lakierów na Wschodnią Małopolskę, obejmie niekolidujące zastępstwa branży chemicznej. Propozycje pod „Renomowany", Nowa Reklama, — Lwów. ng 6 549

Poszukuję

posady szofera, polowego, najchętniej na majątek od zaraz. — Wincenty Szymaniak, Morownica pow. Kościan. Ng 5789

27. WOLNE MIEJSCA

Przedstawiciele

we wszystkich miejscowościach znajdą stały zarobek przy rozpowszechnianiu winorośli Tomczyk Koluszki N 6005

Osoba,

wiek średni, wiejska, potrzebna na plebanie jako samodzielna do wszystkich prac z dobrym gotowaniem. Tylko długoletnie świadectwa się uwzględnia. Odpisy świadectw i wymagania przesyłać do Administracji Orędownika. Poznań, pod d 1 004/5

Uczeń

piekarski potrzebny zaraz. Tadeusz Niemier, Bnin, pow. śremski. zd 43 840

Poszukuję

od zaraz wspólnika (ki) do dobrze zaprowadzonego baru, jadalni w Gdyni wkład 2.000,— Zgłoszenia „Samotna", Czajor, Gdynia, Portowa 7. N 5814

Ogrodnik

pszczelarz dobry fachowiec, kawaler na majątek. Oferty Orędownik, Poznań zd 44 989.

Młynarz

czeladnik potrzebny z praktyką od 15. 2. 39. Kiszkowo, Rynek 55, pow. Gniezno. zd 44 983

Uczeń

do szlifierni szkła, fabryki lustr potrzebny. Hildebrand, Nowy Tomyśl. N 5 768

Ogrodnik

potrzebny do ogrodu handl. Popowo-Podleśne p. Mieleszyn k/Gniezna. zd 45 165

Czeladnik

kowalski dobry podkuwacz potrzebny zaraz. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Damasławek. N 6712

Apteka

poszukuje 15 lutego zdolnego magistra (kę). Oferty z warunkami Wieleń n/Notecią Ng 5901

Apteka

w Skarszewach, Pomorze, poszukuje współpracownika (niczki) na stałą posadę od zaraz lub później — jęz. niemiecki pożądany. dg 1007

Pisarz gospodarczy

młodszy, kawaler, szkoła rolnicza, praktyka, referencje, od zaraz potrzebny. Zgłoszenia Majętność Chocicze Małe p. Września. dg 1010

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 8 lutego.

6.30 audycja poranna; — **7.15** „F. I. S."; **7.20** muzyka (płyty); **8.00** audycja dla szkół; **11.00** audycja dla szkół: „Dalekie połowy" — słuchowisko dla dzieci starszych (z Torunia); **11.25** Erna Sack i Karol Schmitt-Walter śpiewają (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** audycja dla dzieci: 1) Rozwiązanie zagadki histor. z 30. 12. 1938 r., 2) Nasz koncert: „Co śpiewają dzieciom Szwajcarii" (z Poznania); **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.20** „Dom i szkoła": Gawęda dra Antoniego Karpowicza; **16.25** recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej; **17.00** jakimi sprawami szpiedzy się interesują — odczyt wygł. ppłk dypl. Kaz. Zieliński; **17.15** „Bracia Kaccy" — audycja muzyczna w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego (z Poznania); **18.00** audycja dla wsi; **18.30** „Nasz język"; **18.40** „Dyskutujmy"; „Forma a treść współdzielczości"; **19.00** „F. I. S." — felieton (z Zakopanego); **19.10** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R., Maria Kaupe (piosenki), Włodzimierz Bożyk i Mikołaj Iwanyna (duety); **20.35** audycje informacyjne; **21.00** koncert chopinowski w wykonaniu Pawła Kowalowa; **21.30** pochodnie wieków: „Petrarka"; **22.00** „W teatrze chińskim" aud. z udz. Li-Yung-Fu, wicedyrektora teatru w Pekinie (muzyka, śpiew i recytacja); — **22.25** muzyka taneczna (płyty); **22.55** przegląd prasy; — **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — **6.57** audycje poranne; **10.00** melodie operetkowe (płyty); **10.55** program na jutro; **11.25** muzyka dawna — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Ogród warzywny" — pogadanka; **18.10** „Figle morza" — felieton; — **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.00—23.00** koncert rozrywkowy — Wykonawcy: Toruńska Orkiestra Salonowa oraz chór „Harmonia" w Bydgoszczy.

Kraków — 6.57 audycja poranna; **8.10** płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; **11.25** muzyka (płyty); **14.00** muzyka obiadowa (z Katowic); **14.40** „Przysposobienie kobiet dla obrony kraju zagranicą"; **14.50** odczytanie programu; **14.55** sprawy gospodarcze **18.00** skrzynka techniczna; **18.10** polskie arie i pieśni w wyk. Adama Mazanka (bas); **22.00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** odczyt: „Początki lotnictwa"; **22.20 do 23.00** koncert rozrywkowy w wyk. kwartetu salonowego Rozgłośni Krakowskiej.

Łódź — 5.30 aud. por.; **11.25** muzyka (płyty); **14.00** rewia zespołów tanecznych (płyty); **14.50** — łódzkie wiadomości giełdowe; — **18.00** „Gnicie owoców i warzyw w przechowalniach" — pogadanka; **18.10** muzyka (płyty); **18.25** — wiadomości sportowe lokalne; — **22.00** pogadanka akutalna; **22.10** recital wiolonczelowy Bronisława Nagujewskiego; **22.45** „Wiersze Antoniego Kasprowicza — recytacje; **23.05** zakończenie audycji.

Katowice — 5.50 audycja poranna; **14.00** muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej; **14.40** pogadanka dla młodzieży: „Chwila poezji" — wiersze wybrane Kazimierza Wierzyńskiego; **14.50** wiadomości bieżące i giełdu; **18.00** audycja okolicznościowa; **18.25** wiadomości sportowe; **22.00** zasady kontyngentowania importu"; **22.10** koncert rozrywkowy. W przerwie „Sennik egipski" — humoreska w opracowaniu Jana Polityka.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. — Muzyka popołudniowa. **Wiedeń** — „Kawa po wiedeńsku" konc. rozr. **17.15 — Rzym** Muzyka organowa. **Budapeszt** — Recital fort. **17.20 Ryga** Pieśni fińskie i muzyka kameral. **18.00 Królewiec** — Sonata Brahmsa na altówkę i fort. **18.10 Budapeszt** — Muzyka cygańska **18.15 Hamburg** — Dawna muzyka włoska. **18.20 Wrocław** — Koncert w wyk. altu, wiolonczeli i fort. **18.25 Praga** — Kwartet salonowy. **19.00 Radio Romania** — Muzyka rumuńska. **19.15 Sofia** — Opera wdg. zapowiedzi. **19.30 — Kowno** — Koncert symfoniczny. **20.00 Bruksela fl.** — Pieśni angielskie i flamandzkie. **20.10 — Lipsk** — Koncert rozrywkowy. — **Wiedeń** — Symf. C-dur Schmidta. **20.15 Radio Romania** — Koncert Mozartowski. **20.30 Berlin** — Koncert orkiestry. **20.35 Sottens** — Koncert symfoniczny. **21.00 Mediolan** — „La dama Bobba" op. Wolf-Ferrariego. **Monachium** — „Odyseja" Homera. Pieśń 6. — **21.10 Kolonia** — „Weseli muzykanci" baśń muzyczna. **21.15 Droitwich** — Koncert symfoniczny **Florencja** — Koncert z udz. sol. (sopran). **21.30 Bruksela fr.** — Koncert muzyki francuskiej. — **Radio Paris** — Utwory organowe Mendelsohna. **Strasburg** — Koncert symfoniczny. **22.00 Beromuenster** — Symf. Oxfordzka Haydna. **Bruksela fl.** — Konc. kameralny. **22.20 Praga** — Koncert z płyt. **22.30 Saarbruecken** — Trio waltornistów. **22.40 Wiedeń** — Koncert rozrywkowy. **22.50 Sottens** — Reportaż sportowy. **23.00 Bratisława** — Płyty. **23.30 Bruksela fl. Sztokholm** — Reportaż sportowy. **24.00 Frankfurt** — Koncert z płyt (do 2.00). **Saarbruecken** — Muzyka kameralna, po czym rozrywkowa i operetkowa (do 3.00).

GRYPA?

BAYER

TABLETKI ASPIRIN

ng 6172/3

Humor zagraniczny

Sposób na niesforne naramki u sukni balowej. (M. (The Humorist, Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

TAJEMNICA lekarza

56)

Stół sędziowski nakryty był czerwonym suknem. Na nim stał krucyfiks i trzynaście palących się świec. Trzynastu mężów w czerwonych togach z twarzami zasłoniętymi maskami siedziało za tym stołem na wysokich fotelach.

Nieopodal oddzieleni od stołu przestrzenią, przeznaczoną dla skarżących, oskarżonych i świadków, siedzieli na wysokich fotelach ustawionych w półkole czarno odziani, również zamaskowani przysięgli związku, którzy dawali głosy za skazaniem lub uniewinnieniem oskarżonych.

W sali mogło się znajdować w tej chwili około pięćdziesięciu ludzi, a jednak głębokie milczenie powitało Franka przy wejściu.

Według przepisu ceremoniału, pilnie przestrzegany zazwyczaj przez Związek Mściwej Ręki, skłonił się Frank trzykrotnie przed sędziami, trzykrotnie przed przysięgłymi, po czym woźni, którzy stali z obu stron koło Franka uderzyli trzynaście razy laskami ze słoniowej kości o podłogę, zapowiadając w ten sposób rozpoczęcie posiedzenia w jego sprawie.

Wówczas podniósł się w fotelu prezydujący i przystąpił do rzeczy.

W dziwnie obrazowej mowie, zrozumiałej jedynie dla wtajemniczonych, stawiał pytania Frankowi, na które ten odpowiadał w ten sam sposób, oznajmiwszy poprzednio, z jakich powodów zwrócił się o pomoc w swojej sprawie do stowarzyszenia „Mściwej Ręki".

— Prawo nie może mi przyjść z pomocą, gdyż musiałoby dosięgnąć wraz z winnymi i niewinną, która zginęłaby wówczas, jako ofiara martwej litery kodeksu karnego! Kobieta, którą kocham więcej, niż życie własne, przepadła bez wieści, niewątpliwie uprowadzona przez nikczemnika, który uszedł karzącej ręki sprawiedliwości, ratując się ucieczką. Wzywam więc pomocy Bractwa Mściwej Ręki, ażeby mi pomogła odzyskać to co do mnie należy i schwyciła niegodziwego człowieka, który mi ją porwał.

W te mniej więcej słowa przemówił Frank do sędziów.

Posłuchanie było skończone, postawiono pytanie i woźni zaczęli obchodzić przysięgłych, odbierając od nich czarne i białe gałki.

Kiedy się okazało, że w urnach znajdują się tylko białe gałki, prezydujący podniósł się powtórnie z siedzenia i rzekł uroczyście:

— Bractwo Mściwej Ręki uważa odtąd sprawę pańską za swoją własną! Szuka ono w ciemnościach i prowadzi ku światłu! Przyjmij bracie zapewnienie, że stowarzyszenie nie zazna spoczynku, dopóki nie przywróci sprawiedliwości, dopóki nie odnajdzie winnego, choćby się ukrył na kraju świata, dopóki nie zamieni cierpienia w radość, oddając ci drogą małżonkę, należną tobie według prawa bożego.

— Tak niechaj się stanie! odrzekli zgromadzeni.

Posiedzenie było skończone.

TAJEMNICA WIEJSKIEGO DOMKU

ROZDZIAŁ XXXIV.

W okolicy Malwich, małego miasteczka angielskiego, leżała wioska, której mieszkańcy zajmowali się hodowlą owiec i rolnictwem.

Przed laty wioska ta ożywiała się letnią porą, gdyż mieszkańcy pobliskich miast zjeżdżali się tutaj dla wypoczynku z powodu piękności położenia. Kiedy jednak w okolicy otworzono kilka miejscowości kuracyjnych, zapanowała tu głucha cisza.

W owych to nieszczęśliwych czasach zbudowano w oddaleniu od drogi willę, otoczoną ogromnym cienistym parkiem.

Obecnie między mieszkańcami wioski utrwaliło się przekonanie, że w domu tym coś straszy. Ostatni lokator, który go był wynajął przed kilku laty, znaleziony został pewnego ranku bez życia. Jakkolwiek sędzia śledczy stwierdził anewryzm serca, jednakże mieszkańcy nie uwierzyli w naturalny powód śmierci i byli tacy, którzy gotowi byli przysięgnąć, że słyszeli nieraz przechodząc nocą koło willi, jakieś dziwne głosy wewnątrz domu, w którym nikt nie mieszkał teraz. Naturalnie, wierzono im chętnie, przypisując owe hałasy jakimś nieczystym siłom.

Z powodu tej opinii właściciel willi nie mógł znaleźć nabywcy ani lokatora i chcąc nie chcąc pozostawił domek na los szczęścia, wyprowadziwszy się sam do miasta.

Od kilku już lat ludzka noga nie postała w parku ani willi. Pnące się rośliny zasłoniły domek tak, że prawie nie można było go odróżnić od otaczających krzewów i drzew. Ścieżki pozarastały wysoką trawą i zielskiem.

Nocą, kiedy wiatr poruszał wierzchołkami wysokich drzew i chorągiewką dachu, zardzewiałą od deszczów, wieśniacy, którym wypadała droga do willi, żegnali się pobożnie, przyspieszając kroku.

Pewnego dnia zaszedł jednak wypadek, który żywo poruszył umysły mieszkańców wioski: willa miała nowego lokatora.

Nie dawano temu wiary z początku, a jednak tak było w istocie.

Rzemieślnicy, sprowadzeni z dalszych okolic, gdyż miejscowi za nic w świecie nie zgodzili by się przestąpić progu willi, zajęli się oczyszczaniem parku i reperacją wewnętrzną domku. Po całych dniach słychać było w willi huk młotów i innych narzędzi.

Wkrótce sprowadził się tam lokator, który musiał widocznie za bardzo niską cenę wynająć willę od właściciela; ale w tak tajemniczy sposób i niepostrzeżenie, że ciekawi mieszkańcy dowiedzieli się o tym wypadku w parę dni dopiero po przeprowadzce.

Z początku wszyscy byli głęboko przekonani, że ma się stać coś strasznego w tajemniczej willi, ale kiedy nic szczególnego nie zauważono w ciągu kilku dni, rozpoczęło się szpiegowanie koło parku na wielką skalę, gdyż każdy chciał się dowiedzieć, co to za śmiałek odważył się stawić czoło nieczystym duchom.

Nie wiele jednak odkryć zdołano.

Dowiedziano się, że ów nowy lokator jest Niemcem, że nazywa się Grosman i że oprócz niego zamieszkuje domek jakaś młoda kobieta, prawdopodobnie córka i para staruszków spełniających funkcje lokajów, ogrodników, kucharzy i stróżów. Ci, którym się udało widzieć obcego mówili, że był to niemłody mężczyzna, z rudawym zarostem, o ponurym wejrzeniu. Jeszcze inni opowiadali, że owa młoda kobieta jest piękna jak anioł, ale nieszczęśliwa miłość przyprawiła ją o utratę zmysłów. Tych ostatnich było jednak niewielu, gdyż ojciec strzegł jej sam przez starych służących jak oka w głowie. Znaleźli się tacy świadkowie spośród ciekawych, którzy starali się dowiedzieć bliższych szczegółów od owej służby, ale ta choć zjawiała się od czasu do czasu na targu dla poczynienia zakupów nie dawała zgoła żadnych odpowiedzi na niedyskretne pytania.

Po niejakim czasie zaczęto sobie opowiadać dziwne rzeczy we wsi.

Od czasu do czasu tajemniczy lokator wydalał się z willi i udawał się w towarzystwie jakichś przyjaciół do miasta, gdzie spędzał całe noce na hulankach i pijatykach.

Wówczas rozeszła się pogłoska, że jest to jakiś straszny złoczyńca, który zdobył setki tysięcy swymi zbrodniami i uciekł tutaj, ażeby spożywać spokojnie nagromadzone bogactwa zdala od prześladowań policji.

Jakkolwiek przypuszczenia te były błędne, to w każdym razie bliskie prawdy, gdyż tajemniczy ów przybysz, który mówił o sobie, że się nazywa Grosman, był w istocie zbrodniarzem i nie kim innym, tylko chemikiem Hut, który tu, do zapadłego kąta Anglii, przywiózł biedną Dolores.

Plan, który omówił z baronem owej nocy, kiedy Alfred ukrył się u pani Liebenau, udał się znakomicie.

I z innych powodów rad był Hut opuścić Londyn, gdyż ziemia zaczynała go tam już palić pod stopami. Ajenci inspektora Liona byli już raz na jego tropie i tylko dzięki przezornej ucieczce owego poranka, kiedy go Alfred poszukiwał napróżno około domku na bagnisku, udało mu się zmylić ślady.

Naturalnie odosobnienie, na jakie tu był skazany, nie bardzo mu się podobało, gdyż Hut przyzwyczajony był prowadzić wesołe życie za pieniądze zarabiane w nikczemny sposób w dobranej kampanii podobnych sobie łotrów.

To też już w kilka dni po przyjeździe udał się pewnego razu do pobliskiego miasteczka w nadziei wyszukania sobie jakiej pokrewnej duszy, z którą można by się było trochę zabawić.

Wycieczki te zaczęły się wkrótce powtarzać i uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, gdyż nie brak nigdzie próżniaków, zawsze gotowych do hulanki, nie mogły jednak przeciągnąć się zbyt długo, gdyż Hut drżał z trwogi, ażeby Dolores mu nie uciekła czasem ze swego więzienia tak, że często nawet sprowadzał towarzyszów do siebie, ażeby ją mieć ustawicznie na oku.

Obawy jego były jednak nie uzasadnione.

Ciemna noc panowała dotychczas w duszy Dolores.

Po dawnemu, jak na ulicach Londynu, a potem w parku Franka, śpiewała przy akompaniamencie mandoliny w swoim małym pokoiku, z którego wolno jej było wychodzić tylko w określonych godzinach dnia.

Z początku trudno ją było zmusić do tego surowego regulaminu, ale wkrótce okrutnemu jej ojcu udało się naprowadzić ją do tego surowymi środkami, że jej przeszła ochota do swobody i do zieleni parku.

W ten sposób żyła sobie tam czas jakiś wciąż obłąkana i zdawało się, że pozostanie chorą na zawsze, gdy pewnego dnia zaszedł wypadek drobny napozór, który przedarł ciemności, w jakich błądziła jej dusza, tak nagle, jak promień słońca przedziera czasem chmury.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

84)

— Pan mnie zna?

— Tak. Dawałem o pani informacje, (lecz tylko w jej intersach) domom handlowym Włoch, Niemiec, Grecji i Turcji, z którymi pani ma stosunki. Niech pani pozwoli, że jej powinszuję. Przez swą inteligencję, znajomość rzeczy i cuda zręczności, stworzyła pani u siebie zakład znany w całej Europie i może jedyny w swoim rodzaju.

— Pochlebstwo.

— O, nie. Lubię osoby, które mają śmiałe pomysły, żelazną wytrwałość i naprzód może być pani pewna, iż zrobię wszystko co w mojej mocy, aby pani była zadowolona. A teraz zobaczymy o co chodzi.

— O objaśnienie w sprawie spadku.

— Znacznego bezwątpienia?

— Tak.

— Co to za spadek?

— Nie umiem powiedzieć, lecz sądzić należy, że jest to pałac i kilkanaście posiadłości ziemskich.

— Wszystko w Hiszpanii?

— Tak.

— Czy pani ma prawo do tego majątku?

— Nie, działam w imieniu pewnej młodej panienki, która ma prawo do spadku po ojcu.

— Hm, jeżeli została wydziedziczona, będzie proces, a jak się kto odda w ręce prawnikom, nie wiedzieć, jak to długo potrwa.

— Ależ jest testament na jej korzyść.

— O, to sprawa się upraszcza. W jakim wieku jest ta osoba?

— Osiemnaście lat.

— Odkąd ojciec nie żyje?

— Około lat piętnastu...

— I dopiero dziś pomyślała udowodnić prawa swe do spadku?

— Testament zginął i niedawno odnaleziono go. Ona nie wie o tym i nie zna tajemnicy swego urodzenia ani nie wie o tym, co ja chcę dla niej zrobić.

— To zaczyna mnie interesować.

— Tak, to niezwykła historia.

— Opowie ją pani?

— Mogę opowiedzieć to, co wiem, lecz to wystarczy do pańskich poszukiwań.

— Słucham.

— Ojciec panienki margrabia Filip de Mimosa jest dostojnym i bogatym Hiszpanem.

— Mimosa? Znam to nazwisko.

— Nie wiem, w jakich okolicznościach znalazł się margrabia, dość, że widząc się otoczonym wrogami, przeczuwając bliski koniec i w obawie, by jego dwuletnią dziewczynkę nie spotkało co złego, oddał dziecko wiernemu słudze z rozkazem powierzenia jej osobie uczciwej, która zajęłaby się jej wychowaniem. Sługa wywiązał się z polecenia, lecz na nieszczęście szedł za nim człowiek zły, który w kilka dni potem wykradł dziecko.

— Co pani mówi?

— Z tego, com się dowiedziała, kazano łotrowi zabić maleństwo, lecz on nie zdobył się na to, lecz przechodząc nocą przez jedną wioskę, złożył małą w obórce pomiędzy owcami, a sam uciekł.

— Bardzo zajmująca historia.

— Nazajutrz znaleźli opuszczoną dziewczynkę właściciele obórki i nie mając własnych dzieci, wzięli ją na wychowanie. Dziś jest ona śliczną panienką, obdarzoną niezwykłą inteligencją i posiada pewne wykształcenie.

— Prawdziwa margrabianka. I jak pani to odkryła?

— Przyznam się panu, że dużo mi pomógł w tym wypadku przypadek.

— O, jak się przypadek w takie rzeczy wmiesza, to robi wszystko po mistrzowsku. Lecz wróćmy do pani interesu. Czy o dziewczynkę nikt się nie dopytywał?

— Nikt i to daje do myślenia, że margrabia już nie żyje.

— To bardzo oryginalne.

— Rzeczywiście.

— Co pani przypuszcza?

— Że po śmierci ojca nie było nikogo, ktoby się dzieckiem zainteresował.

— A matka?

— Musiała umrzeć jeszcze przed wypadkiem.

— A wierny sługa?

— Może go zamordowano.

— Lecz co się stało z majątkiem margrabiego?

— O tym trzeba się dowiedzieć.

— Zamek, posiadłość, to się jak mgła nie rozwiewa.

— Zapewne krewni zagarnęli jego włości.

— Prawdopodobnie. W każdym razie jeżeli zabrali, trudno będzie im odebrać.

— W Hiszpanii są tak samo sądy jak we Francji.

— Sprawiedliwość jest wszędzie.

— Nie miałam jeszcze ze sądami nic do czynienia.

— Czy testament, o którym pani mówiła, istnieje napewno?

— Tak.

— Widziała go pani?

— Widziałam.

— Jest w pani rękach?

Pani Prudencja zachmurzyła się.

— Boże mój, przecie pytam tylko przez życzliwość.

(Ciąg dalszy nastąpi)

UPIORY ZAMKOWE

Obrabowanie 60-ciu zamków francuskich z dzieł sztuki

Od dwóch lat policja francuska denerwowała się bezustannymi włamaniami do starożytnych zamków na terenie całej Francji. Nie było prawie tygodnia, żeby nie doniesiono o jakimś zuchwałym włamaniu, połączonym z rabunkiem. Sposób dokonania kradzieży wskazywał na jednego i tego samego sprawcę.

Przypuszczano zrazu, że chodzi tutaj o doskonale zorganizowaną bandę międzynarodową.

Wszelkie wysiłki policji były bezskuteczne,

tak iż w ciągu dwóch lat obrabowanych zostało bezkarnie przeszło 60 zamków. — Zbrodniarze posiadać musieli wysoki stopień wykształcenia, gdyż przy wyborze zrabowanych przedmiotów

zdradzali wyrobiony zmysł artystyczny.

Szkody, wyrządzone przez zbrodniarzy, były już olbrzymie, a Francji groziło niebezpieczeństwo utraty poważnej części cennych zabytków sztuki. Francuski minister spraw wewnętrznych osobiście zainteresował się tą sprawą i wydał surowe zarządzenie, by uczyniono

wszystko w celu zabezpieczenia zbiorów sztuki,

znajdujących się w starych zamczyskach.

Po każdej wizycie „upiorów zamkowych", jak ich nazwano, najgrubsze kraty okienne były albo połamane albo niby ręką olbrzyma powyginane. W jaki sposób włamywacze dokonywali tej sztuki, pozostało narazie tajemnicą.

Pewnej nocy służący zamku pod Ferreierre-en-Briem usłyszał w jednej ze sal podejrzane szmery. Uzbrojony w rewolwer i lampe kieszonkową udał się na miejsce szmerów. Włamywacze jednakże wczas zwietrzyli niebezpieczeństwo i ukryli się starannie. Służący, nie znalazłszy ku swemu zdziwieniu nikogo na sali, schował rewolwer do kieszeni i skierował się ku drzwiom. W tej samej chwili dwaj mężczyźni rzucili się ku niemu i grożąc mu rewolwerem,

skneblowali go i przywiązali do jednej z kolumn sali.

Nie troszcząc się dalej o niego, poczęli wprawnie opróżniać witryny. Służący twarzy ich nie mógł rozpoznać, zobaczył jedynie, że mieli rękawice gumowe i przyodziani byli w niebieskie ubrania płócienne, jakie zwykle noszą ślusarze. Mieli przy sobie komplet narzędzi złodziejskich.

W kilka dni po tym w pobliżu Paryża samochód prywatny zderzył się z taksówką. Z samochodu wyskoczyło dwóch mężczyzn, którzy

jak oparzeni zaczęli uciekać.

Policja znalazła w rozbitym samochodzie narzędzie złodziejskie, rękawice gumowe, liny, dwa niebieskie ubrania ślusarskie, liczne przedmioty sztuki, i — lewar wozowy, mogący podnieść ciężar 1500 kg. — Przedmioty sztuki pochodziły ze zbiorów trzech zamków w okolicy Dijon. Nie ulegało już wątpliwości, że miało się tu do czynienia z tajemniczymi „upiorami zamkowymi". Rozwiązała się też zagadka owych pogiętych krat okiennych. Dokonywano tej sztuki za pomocą lewaru.

Lecz bandytów i teraz nie zdołano ująć.

Po pewnym czasie nadeszła wiadomość o włamaniu do pewnego zamku pod Tours. Tym razem zdołano dostarczyć policji dokładny rysopism włamywaczy. A kiedy jeden z nich przybył na dworzec paryski, został rozpoznany i ujęty przez tajnych agentów policyjnych. Zbrodniarz, widząc się osaczonym, dobył błyskawicznie rewolweru i położył się trupem wystrzałem w skroń.

Jak stwierdzono, nazywał on się Luciene Boudin, pochodził z dobrej i zamożnej rodziny, lecz przehulawszy po śmierci rodziców majątek, zszedł na bezdroża. Jego towarzysz, dawniejszy mechanik, nazwiskiem Dédé, ujęty został w Chartres. Sprawców ujęto, ale zrabowane przedmioty sztuki przepadły. (KK)

STRASZNE SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W CHILE

Teatr miejski w Chillan legł w gruzach. W mieście tym na 40 000 mieszkańców naliczono przeszło 9 000 zabitych

Hałdy zamieniają się w kwitnące gaje

Udany eksperyment, który wartoby zastosować w Polsce

Bezużyteczne dotychczas usypiska hałd, które wprowadzały surową nutę do krajobrazu zagłębi górniczych, zamieniają się pod wpływem zracjonalizowanej gospodarki w tchnące życiem gaje. W Zagłębiu Saary np. obsadzono dużą ilość hałd, łącznie około 20 ha, akacjami, sosną i brzozą. Eksperyment ten udał się, zwłaszcza jeśli chodzi o akacje znakomicie. Prawie wszystkie drzewka w ilości około 100 tys. sztuk zapuściły korzenie i w ub. roku w czerwcu po raz pierwszy zakwitły. W przerwach między jednym drzewostanem a drugim zasiano na specjalnie nawiezionej ziemi rodzaj koniczyny, której kwiat jest chętnie odwiedzany przez pszczoły. Pomysłowi górnicy na zalesionych i obsianych w ten sposób hałdach ustawili ule pszczelne, stwarzając sobie w wielu wypadkach nowe źródło dochodu.

Eksperyment ten dobrzeby było zastosować w Polsce, gdzie na Śląsku i w Zagłębiu Chrzanowsko-sosnowieckim ciągną się długie, ponure w swym wyglądzie zwały hałd, dające co najwyżej przytułek bezdomnym, a niekiedy nawet mętom społecznym.

Nowy środek wybuchowy

(d) Tallinn. (ATE). Chemik estoński Nei wynalazł podobno nowy środek wybuchowy o niezwykłej sile niszczycielskiej. Środek ten odznacza się m. in. tym, iż podczas transportu jest zupełnie bezpieczny, zaś przy użyciu nie wydziela żadnego gazu. Z tych względów nowy materiał może mieć olbrzymie znaczenie w górnictwie.

Wynalazkiem Estończyka zainteresowało się kilka wielkich firm niemieckich i angielskich.

Śmierć bandyty

(d) Katowice. (Tel. wł.) Z Katowic do Rybnika transportowano dwóch groźnych bandytów, 25-letniego Chudlę i 33-letniego Zimnego. Obaj mieli sprawy o usiłowane zabójstwo, ucieczkę z więzienia itd.

W czasie pełnego biegu pociągu skazani choć skuci ze sobą rzucili się na konwojujących policjantów, odepchnęli ich od drzwiczek i wyskoczyli z pociągu. Chudła poniósł śmierć na miejscu, a Zimny został ciężko ranny.

NASZA NOWELKA

Mały bohater

Pociąg pospieszny nr 213, pędził z zawrotną szybkością. Ostry zgrzyt kół na zakrętach przerywał ciszę nocną. Większość pasażerów drzemała. Nic dziwnego! Powietrze było parne i duszne, a monotonny stukot kół o szyny wywoływał senny nastrój.

W jednym z przedziałów 3 klasy znajdowały się dwie starsze panie oraz młodsza panienka. Starsze niewiasty zajęte były ożywioną rozmową, zwierzając się wzajemnie ze swych trosk, kłopotów i niepokojów serc matczynych. To nic, że jeszcze przed godziną jedna nie wiedziała o istnieniu drugiej. Przed kilkunastoma minutami poznały się w pociągu i porozumiały się prędko. Rozmowa ich przybrała ton poufnych zwierzeń, kiedy dowiedziały się, że cel ich podróży jest niemal identyczny. Obie bowiem jechały w odwiedziny do swych krewnych.

— Ach, mój syn! — mówiła starsza z błyskiem dumy w oczach.

Dzielny to chłopak. Najmłodszy z jej dzieci. Miała wszystkich siedmioro i Bogu dzięki, głodu nie zaznała. Nie, jak teraz te nowoczesne małżeństwa, dla których jedno dziecko to wielki kłopot. Chcieliby się bawić, używać, ale dzieci — uchowaj Boże! Na świecie dzieją się dzisiaj potworne rzeczy. Wszędzie tylko obraza boska. Oczywiście, jej dzieci stanowią wyjątek. Wychowała je uczciwie. Cztery córki powychodziły uczciwie za mąż i dwóch synów również założyło własne ogniska domowe. Pozostał tylko ten najmłodszy — duma i radość jej starych oczu. Kształcił się na nauczyciela, ale wolał wdziać na siebie mundur żołnierski. Został lotnikiem i był już oficerem. Ale nie tylko takim zwyczajnym oficerem. — **Był sławnym lotnikiem, bohaterem prze**stworzy. Nawet gazety o nim piszą... Wczoraj otrzymała nagle telegram, że syn miał jakiś wypadek lotniczy. Złamał sobie nogę i coś tam jeszcze. Niezwłocznie więc wsiadła do pociągu i jedzie do syna, aby go pielęgnować. Bo co matka, to nie ktoś obcy...

Druga, widocznie młodsza niewiasta, potakuje jej skwapliwie. O, ona wie o tym dobrze. Matczynego serca nie zastąpi żadne inne. Ona jest tylko prostą, niewykształconą, wiejską kobietą, ale jest uczciwą. I ona jedzie do swego najstarszego syna, bawiącego na wakacjach u jej ojca, który jest drożnikiem kolejowym na tej właśnie linii, na której pędzi teraz ekspress. Jej dzieci nie są bohaterami, chociaż... O, bo trzeba wiedzieć, że ona miała dziwny sen. I właśnie ten sen sprawił, że niezwłocznie wybrała się w podróż. Jaki to był sen? Sama nie wie dokładnie. Pamięta tylko jego zakończenie. Oto jakiś wielki, o nieokreślonych kształtach potwór chciał pożreć dużą gromadę ludzi, wśród których była i ona. Kiedy potwór miał rzucić się na nich, nagle zjawił się jej synek, 12-letni Jurek, który odważnie napadł na potwora i zaczął toczyć z nim śmiertelną walkę. Potwór pochwycił jednak Jurka i gniótł go swymi potwornymi łapami. Chłopczyk bronił się rozpaczliwie, wreszcie zaczął wzywać pomocy. Słyszała, jak wołał: Mamo, ratuj". — Chciała pospieszyć swej kruszynie na pomoc, ale nie mogła się ruszyć. Coś sparaliżowało jej członki. Widziała jedynie, jak jej Jureczek ostatnim wysiłkiem chwycił potwora pod gardło i ścisnął z całych sił. — Potwór zachwiał się i nagle runął martwy, wypuszczając z objęć chłopca. Gromada ludzi otoczyła ją kołem i zaczęła coś mówić. Zrozumiała wreszcie, że wszyscy powtarzają tylko dwa słowa: — „Mały bohater". Słyszała to wyraźnie i była w tej chwili ogromnie dumną ze swego synka. Dlaczego jednak wszyscy mają takie smutne miny? Nagle zrozumiała wszystko. Spostrzegła bowiem, że jej **Jurek leży nieruchomo i cały zalany jest** krwią. Krzyknęła na ten okropny widok i — przebudziła się...

— Bo, proszę pani, — mówiła — Bóg wiara, sen mara... Ja tam zabobonną nie jestem, ale zawsze coś w tym jest! Mam takie dziwne przeczucie, że memu synkowi grozi niebezpieczeństwo. Od chwili snu, czuję jakiś dziwny niepokój, a i teraz niepokój ten w mym sercu się zwiększa. Całe szczęście, że za kilkanaście minut dojedziemy do stacji. A mieszkanie mego ojca znajduje się o kilometr drogi przed stacją... Och, ten sen i ten niepokój! — westchnęła.

Tymczasem młoda panienka z początku z dużym zainteresowaniem przysłuchiwała się rozmowie przygodnych towarzyszek podróży. Po pewnym jednak czasie jej ukarminowane usteczka wydęły się grymasem lekceważenia. Konwersację starszych towarzyszek podróży nazwała w myśli plotkowaniem zacofanych kumoszek.

— Sny... przeczucie!?... wzruszyła ramionami i cofnąwszy się w kąt przedziału udała, że drzemie.

— — — — — — — —

Położony tuż przy torze domek drożnika kolejowego Zabielskiego, trząsł się w posadach. Gwałtowna burza szalała bowiem nad okolicą. Jakkolwiek Zabielski liczył już 56 lat, tak gwałtownej burzy nie pamiętał. Błyskawica za błyskawicą rozjaśniały nocne ciemności, pioruny biły często i gęsto.

Pozamykawszy dokładnie wszystkie okiennice, Zabielski usiadł na leżance, na której skulony i drżący ze strachu, siedział jego wnuk. Mały Jurek przytulił się do dziadka, drżąc febrycznie i żegnając się nabożnie przy każdym bliższym uderzeniu gromu.

A burza szalała coraz gwałtowniej. W pokoju było jasno od światła błyskawic. Za oknami lunął nagle deszcz i huk piorunów wzmógł się jeszcze.

— Boisz się? — spytał wnuka Zabielski.

— Tak — skinął Jurek — i...

— Co?

— Tak mi jakoś... dziwnie — wyszeptał i przytuliwszy się do ramienia dziadka, wybuchnął naraz płaczem.

— Cicho, cicho, — uspokajał wnuka Zabielski. — E, wstydź się. Taki duży kawaler i beczy ze strachu, jak mała dziewczynka. Myślałem, że mój Jurek jest odważ...

Nagle straszny huk wstrząsnął ścianami domku, aż szyby zadzwoniły w oknach i tynk z sufitu posypał się na podłogę.

— A Słowo Ciałem się stało! — szepnął Zabielski. — Piorun uderzył gdzieś bardzo blisko. Muszę iść zobaczyć.

I nie zwracając uwagi na struchlałego wnuka, odryglował drzwi i wypadł na zewnątrz. W świetle błyskawic zobaczył coś, co na chwilę ścięło mu krew w żyłach. Oto widocznie piorun uderzył w olbrzymią, rosnącą nad drogą tuż przy torze kolejowym topolę, strzaskał ją i zwalił na szyny, po których za chwilę ma przemknąć pociąg pospieszny.

Zabielski widział już oczyma wyobraźni straszną katastrofę ekspresu... strzaskane wagony... krew kilkudziesięciu zabitych...

Wzdrygnął się.

Co robić?... Co robić?...

Sam jeden nie zdoła ruszyć olbrzymiego pnia.

Naraz błysła mu w głowie pewna myśl. Zawrócił pędem do mieszkania. Spojrzał na zegar. Bogu dzięki, jeszcze cztery minuty ma czasu! Podbiegł do telefonu i zakręcił korbą raz, drugi i trzeci gorączkowo, nerwowo. Nic! W słuchawce cisza. Aparat nie działał. Obejrzał się bezradnie, lecz w następnej chwili pochwycił latarnię i chorągiewkę.

— Dziadku! — dobiegł go płaczliwy krzyk chłopca.

Przystanął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)